Nr. 18. We Lwowie, Wtorek dnia 22. Stycznia 1884. Rok XXIII.

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

Miesięcznie . . . . 2 złr. — „
W państwie austrjackiem . . 6 „ — „
Do Prus i Rzeszy niemieckiej, Francji, Belgji i Szwajcarji, Włoch, Turcji i księstw Nad., Serbii . . . po 7 złr. 50 cnt

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

ŁWÓW d. 21. stycznia.

(Bank krajowy i Bank rustykalny. — Giers w Wiedniu. — Nowy konserwatywny gabinet w Hiszpanii. — Prośba do hr. Kalnokyego. — Gwiazdka noworoczna, ofiarowana ludom Moskwy przez cara. — Klimenko, jeden z morderców Sudejkina, schwytany. — W przeddzień rozprawy nad wnioskiem Wurmbranda.)

Z listów nadchodzących z rozmaitych okolic kraju od osób, zostających w styczności z Bankiem krajowym lub z Wydziałem krajowym, można wnosić, iż wieść o mięszaniu się Banku krajowego w sprawy upadającego Zakładu kredotowego włościańskiego, jaknajgorsze wywarła powszechnie wrażenie. Zarządy stowarzyszeń zaliczkowych i kilka Wydziałów powiatowych przygotowują memorjały, oparte na praktycznej znajomości stosunków lokalnych, a ostrzegające jaknajusilniej od wciągania zakładów krajowych w aferę Banku rustykalnego. Podobne ostrzeżenia zasługują tem bardziej na uwzględnienie, że jeden z głównych celów rozpoczętej akcji Banku krajowego: ratowanie reputacji obligów Banku rustykalnego na targu pieniężnym, można już teraz całkiem stanowczo uważać za chybiony, bo akcja Banku krajowego **ani na chwilę nie powstrzymała gwałtownego spadania kursu tych obligów!** Dalsza akcja w tym kierunku kompromitowałaby tylko Wydział i Bank krajowy. Dłużników zaś Banku włościańskiego można ratować oddzielnie, pozostawiając Bank swojemu losowi. Rozumie się zresztą, że bez uchwały Rady nadzorczej, dyrekcja Banku krajowego nawet pod najsilniejszą presją nie zaangażuje się w żadne zasadnicze zobowiązania w tej sprawie z pewnością. To może służyć do uspokojenia wzburzonej opinii publicznej.

* * *

Giers przybył do Wiednia, miał audjencję u cesarza, złożył wizytę Kalnokyemu, i jak można się spodziewać, da jak najuroczystsze zapewnienia pokojowe. Tymczasem odwiedziny Giersa w Wiedniu nie nastręczają obszernego pola do kombinacyj; wszyscy się zgadzają na to, że Moskwa przez swego ministra spraw zewnętrznych oświadczy, że o wojnie nawet nie myśli, i że nawet jak na teraz zapewnienia te [illegible] szczere [illegible] Giers jest w możności [illegible] Tr[illegible]nna rzecz i pod tym [illegible] pism wiedeńskich:

„Nie wątpimy ani chwili, że p. Giers zupełnie szczerze będzie zapewniał o pokoju. Pokój jest koniecznym dla państwa Moskiewskiego; wojna byłaby dla Moskwy w obecnej chwili aktem zwątpienia i samobójstwa. Ale jakkolwiek zapewnienia p. Giersa mogą wzbudzać zaufanie, mimo to nie można przeceniać doniosłości jego misji pokojowej. Na niebezpieczeństwo ze strony Moskwy trzeba się jeszcze z innego punktu zapatrywać, niż ze stanowiska kwestji pokoju lub wojny. Państwa europejskie mogą się obawiać niebezpieczeństw, jakie mogą wypłynąć z ruchu nihilistycznego, niebezpieczeństw rewolucji, która jednym zamachem zmieniłaby całą fizjognomię carstwa. Pod tym względem polityka pana Giersa jest bezsilną i bez wpływu; nie może on przewidzieć wypadków, nie może zapanować nad niemi. Rewolucyjna Moskwa nie będzie się wcale troszczyć o zapewnienia moskiewskich mężów stanu; w rewolucyjnej Moskwie wyłonią się namiętności narodowościowe, których Europa zawsze się obawiała. Choćby najpiękniej brzmiały hymny pokojowe, na ewentualności, które zaznaczyliśmy, nie ma żadnych dyplomatycznych gwarancyj."

* * *

Ostatnie przesilenie ministerjalne w Hiszpanii i utworzenie nowego, konserwatywnego gabinetu, jest wypadkiem, który nietylko dla Hiszpanii, ale i dla całej Europy może mieć wielkie znaczenie. W Hiszpanii ścierają się dwa prądy: demokraci i republikanie widzą przyszłość kraju w przyjaźnych stosunkach z Francją, konserwatyści i monarchiści zaś cieszą się z przystąpienia Hiszpanii do monarchicznego aliansu środkowo-europejskiego. Podróż cesarzewicza niemieckiego do Madrytu zaostrzyła stosunki między stronnictwami, a walka stronnictw przybiera coraz bardziej zdecydowany, coraz jaśniej określony charakter. Kilka dni temu republikanin Castellar uderzył na kumanie się królewskiego rządu z Niemcami, i postawił ultimatum, że albo rząd w całej pełni uwzględni demokratyczne aspiracje Hiszpanii, albo też republika stanie się nieunikniona. Niejako w odpowiedzi na to nastąpiła po doznanej klęsce w parlamencie dymisja gabinetu, a do steru rządów Hiszpanii powołani zostali konserwatyści, daleko mniej niż poprzedni gabinet skłonni do ustępstw na rzecz instytucyj demokratycznych. A więc rękawica została rzucona, a wkrótce można się spodziewać zaburzeń w Hiszpanii, które mogą doprowadzić do poważnych rezultatów. Albo rząd weźmie górę, a wtedy sojusz mocarstw środkowo-europejskich wzmocniony zostanie potęgą skonsolidowaną i zdecydowaną, albo też republikanie zwyciężą, a wtedy nieunikniony się stanie sojusz z Francją, i zostanie zrobiony stanowczy krok w celu utworzenia panromańskiej republiki. W każdym razie powołanie gabinetu konserwatywnego do steru wyjaśni sytuację.

Z nowomianowanych ministrów trzech zasługuje na szczególną uwagę. Prezydentem gabinetu został Canovas del Castillo, inicjator burbońskiej restauracji, zdecydowany konserwatysta, który podczas ostatniej dyskusji adresowej z całym zapałem wystąpił przeciw nieprzyjaźnym dla Niemiec wycieczkom Castellara. Mianowanie jego jest otwartem wypowiedzeniem wojny republikanom i zwolennikom Francji. Minister spraw wewnętrznych, Romero Robledo, który będzie miał trudne zadanie przeprowadzić nowe wybory, jest bardzo zręczny, i on to przygotował cesarzewiczowi niemieckiemu entuzjastyczne przyjęcie w akademii umiejętności i rozwinął program ściśle konserwatywny; minister wojny zaś, jenerał Quesada, znany jest z pacyfikacji prowincyj objętych karlistowskiem powstaniem, zkąd odwołany został ustępujący obecnie minister wojny, Lopez Dominguez. Dla niego to, jak i dla jego wuja, marszałka Serrano, jest to jawnem wypowiedzeniem [illegible] nunciamentów.

Król Alfons zrobił krok stanowczy i musi być zdecydowanym na użycie siły zbrojnej w danym razie. Jak się wobec tego zachowa Francja? Czy wmięsza się w stosunki hiszpańskie, a jeżeli to nastąpi, jak wobec tego zachowają się inne mocarstwa? Oto pytanie, na które trudno dać na razie odpowiedź, ale zdaje się że niedługo na nią czekać będziemy.

Francuzi z radością witają zbliżającą się burzę w Hiszpanii i mają nadzieję, że sprawy pójdą dla nich pomyślnie. *France* pisze:

„Jedynym sposobem dla Hiszpanii, aby wyjść z obecnego poniżającego położenia, jest przyjąć napowrót politykę francuzką; moralnie i materjalnie może się Hiszpania tylko rozwinąć, idąc naprzód po bratersku ręka w rękę z Francją. Jednem słowem idzie o to, aby zaprowadzić republikę, jedyną formę rządu, która odpowiada potrzebom i aspiracjom rasy łacińskiej. Rzeczpospolita! Zapowiedział ją p. Castellar w hiszpańskich kortezach; jest ona nieunikniona, jakiekolwiekby kombinacje wymyślić mogli ministerjaliści i alfonsyści, ona bowiem jedynie tylko może zapewnić Hiszpanii sławę i korzyści."

* * *

Jak wiadomo, rząd moskiewski wydał rozporządzenie, mocą którego żydom, pochodzącym z Austrji, postawiono alternatywę, albo carstwo opuścić, albo zostać poddanymi moskiewskimi i poddać się tym ograniczeniom, jakim żydzi moskiewscy podlegają. *Presse* uważa to za jaskrawe naruszenie traktatu handlowego z r. 1860, który w artykule 13. zapewnia poddanym austrjackim wolność nabywania lub dzierżawienia ziemi, domów, magazynów itd., a więc stosuje się i do żydów austrjackich. Z organu półurzędowego można się domyślać, że sprawa ta była może nawet przedmiotem konferencyj dyplomatycznych. My mamy wielkie zaufanie do hr. Kalnokyego, dlatego też zwracamy uwagę, że nietylko żydzi mogą się uskarżać na to naruszenie traktatu, ale w pierwszej linii Polacy, poddani austrjaccy, którym nie wolno nabywać ziemi w prowincjach Zabranych, a stosuje się to nawet do tych, którzy już tam własność posiadają. Tym ostatnim nie wolno tam też kupować gruntów, a wyjaśnień pod tym względem może udzielić hr. Kalnokyemu były namiestnik Galicji. Czy ujmując się za garstką kupczących żydów, nie należałoby także ująć się za Polakami, poddanymi austrjackimi, wobec których Moskwa żartuje sobie z traktatu, zawartego z tak potężnem mocarstwem, jak Austrja, wartoby się zastanowić, o co też ośmielamy się prosić.

* * *

Na recepcji noworocznej (d. 13. bm.) car jegomość przemówił do swego otoczenia. Dosłowne brzmienie mowy jego podała dotychczas tylko *Germania*, za nią też powtarzają je inne dopiero pisma. Mówiąc o wewnętrznem położeniu Moskwy, car wyraził nadzieję, że przy użyciu **najenergiczniejszych środków** uda się rządowi stłumić wrogie dla państwa prądy, [illegible]. Te najenergiczniejsze środki, o których car mówił, wylicza korespondent w następującym porządku:

„Policja w Petersburgu została w tych dniach potrojona a prawa gradonaczelnika (Gressera) rozszerzone; służy mu mianowicie prawo zakazu zebrań nie tylko publicznych, ale i prywatnych towarzystw, związków kupieckich i przemysłowych, dalej prawo zakazu pobytu osobom, które mu z jakiejkolwiek przyczyny wydają się podejrzanemi w stolicy. Jenerał-gubernatorowie mają prawo we własnym zakresie bez wszelkiej odpowiedzialności aresztować i więzić podejrzane polityczne osoby. Jeżeli są dowody, które stwierdzają [illegible] prawo [illegible] w więzieniu w 24 godzinach osób skazanych przez sąd wojenne. Rewizje mogą być podjęte każdego czasu i wszędzie z wyjątkiem cesarskich pałaców, a każdy majątek prywatny może być konfiskowany. Władze policyjne i żandarmerja w miastach obwodowych mogą każdą osobę na przestępstwie [illegible] aresztować a potem dopiero złożyć gubernatorowi raport o zaszłym wypadku. Władze mają prawo, jeżeli wydalenie pewnej osoby uważają za potrzebne, uczynić to i wysłać ją na Syberję a później dopiero zdać ministrowi spraw wewnętrznych raport o przyczynie tych zarządzeń administracyjnych."

Trzeba przyznać, że środki, wyliczone powyżej, są wcale energiczne. Czy jednak rząd carski dopnie za ich pomocą zamierzonego celu — zgniecenia nihilizmu? Zdaje się, że tego rodzaju energja wywoła tylko większy jeszcze opór w szeregach nihilistów. Rząd moskiewski nie może jakoś zrozumieć tego.

* * *

N. Wien. Tagblatt dowiaduje się z Petersburga, że między mordercami Sudejkina, już uwięzionymi, znajduje się także b. więzień petro-pawłowskiej twierdzy, Michał **Klimenko**. W procesie siedmnastu został on d. 17. kwietnia z. r. na śmierć skazany; później złagodzono jego karę na dożywotnie roboty przymusowe na podstawie manifestu koronacyjnego. Atoli i od kary został Klimenko niebawem zwolniony. Podobnie bowiem, jak Degajewa, wziął i tego Sudejkin do swej służby. Pod fałszywem nazwiskiem Kamenki pełnił on służbę tajnego ajenta, oczywiście pozornie tylko, aby wolność odzyskać. Nie zawahał się też, otrzymawszy rozkaz od komitetu wykonawczego, zamordować Sudejkina, czego dokonał, jak wiadomo, wspólnie z Degajewem (Jabłońskim) i czterema innymi terrorystami.

Także sam korespondent donosi, że Degajew uwięziony został w mieszkaniu pewnego nihilisty, Klimenko zaś z trzema innymi nihilistami w jakiejś restauracji. Czy ci ostatni są także mordercami Sudejkina — Klimenko wzbraniał się powiedzieć.

* * *

Do jutrzejszego posiedzenia Izby posłów, a właściwie do sprawy wniosku Wurmbranda (bo wniosek Herbsta żadnej nie wzbudza uwagi) namnożyło się nam dzisiaj tyle materjału, że całego absolutnie wyczerpać niepodobna.

Główne ponieka[d] jest pytanie, czy Dalmatyńcy na czas przybędą i czy zechcą głosować przeciw wnioskowi Wurmbranda lub usuną się od głosowania, — na to pytanie żadnej nie znajdujemy odpowiedzi, a zatem i wyniku głosowania naprzód obliczyć niepodobna. — Br. Godel-Lannoy, wiceprezydent Izby posłów, oświadcza, że pogłoska, jakoby zamyślał głosować za wnioskiem Wurmbranda, jest zmyśloną. Tosamo zaprzecza rabin Bloch, jakoby zamierzał w Kole polskiem proponować przyjęcie wniosku Wurmbranda, z wyjątkiem co do Galicji. — Słowianie wszyscy będą głosować przeciw wnioskowi Wurmbranda, i może tylko uchwałę przejścia do porządku dziennego umotywują w ten sposób, aby Niemcy konserwatywni nie mieli pretekstu uważać samą uchwałę za ubliżenie dla narodowości niemieckiej. — Klub hohenwartowski będzie głosował przeciw wnioskowi Wurmbranda. — Chodziła kwestja o klub liechtensteinowski, do którego niegdyś należał Lienbacher. Otóż wiedeński korespondent *Polityki* udał się do samego ks. Liechtensteina umyślnie w tej sprawie. Ks. Liechtenstein oświadczył się stanowczo przeciw Lienbacherowi i wnioskowi Wurmbranda, i tak mówił:

„W[illegible] stawiono na porządku dzien[illegible] przy[illegible]gotowane. Klub centrum nie miał [illegible] sposobności nim się zajmować; wszelako jestem przekonany, że cały klub podziela moje zdanie co do spraw będących na dziennym porządku, mianowicie, że należy **także obecnie** iść solidarnie z Czechami, Polakami i Słowieńcami. W ogóle też tak klub jak i ja, jako prezes, jesteśmy stanowczo za jak najusilniejszem solidarności tej forytowaniem."

Nawiązując następnie do wywołanych enuncjacjami Lienbachera głosów w prasie centralistycznej o zbliżenie się do stronnictwa konserwatywno-niemieckiego, oświadczył ks. Liechtenstein, że „różnica w fundamentalnych zasadach jest zbyt wielka, aby oba te stronnictwa kiedy zbliżyć się mogły. Natomiast sojusz stronnictwa konserwatywno-niemieckiego z resztą autonomistycznych frakcyj polega na wzajemnem poszanowaniu prawa; Czesi, Polacy i Słowieńcy z pewnością także nadal nic nie przedsięwezmą przeciw interesom konserwatystów niemieckich — podczas gdy z drugiej strony zadośćczynienie dążeniom Słowian do równouprawnienia wcale nie może czynić uszczerbku Niemcom. W tym też duchu wystąpi stronnictwo konserwatywno-niemieckie w nadchodzącej rozprawie." Książę jeszcze raz podniósł stanowczo solidarność wszystkich frakcyj prawicy i najżyczliwiej pożegnał się z korespondentem.

Konserwatywny *Vaterland* wywodzi, że nawet teorja wykazuje możliwość kilku języków państwowych w pewnem państwie (w praktyce jest zaprowadzoną w Szwajcarji, jako państwie trójjęzykowem; pr. r.) „Austrja była i jest co do swego składu państwem wielojęzykowem, mówiła i mówi kilkoma językami i mówić będzie, dopóki państwem wielojęzykowem pozostanie. Mogą tylko zachodzić kwestje, kiedy i o ile państwo ma używać tego lub owego języka — ale to już rzecz administracyjna, a nie państwowa."

Półurzędowa *Stara Presse* dowodzi, że myśl hr. Wurmbranda była inna, niż obecnie imputują fakcjoniści, i z ich strony zapowiedź wal[illegible] o język państwowy, jest poprostu [illegible].

Organ ministerjum spraw zagranicznych, *Fremdenblatt* wykazuje, że wniosek Wurmbranda jest niejasny; niewiadomo, co rozumieć pod językiem państwowym, ani też, jaki jest cel ostateczny tego wniosku, celu tego nie wypowiada nawet [illegible]. Wszelako zdaje się, że [illegible] chodzi o to, aby język niemiecki był ustawą uznanym za państwowy w tej mierze, w jakiej jest już nim faktycznie — więc jest językiem armii, jedynym autentycznym tekstem wszystkich ustaw, wyłącznym językiem delegacji przedlitawskiej, językiem dyskusyjnym Rady państwa, językiem manipulacyjnym władz centralnych, tudzież, z wyjątkiem Galicji, Tyrolu i Dalmacji, wewnętrznym językiem manipulacyjnym wszystkich urzędów.

Co się tyczy lewicy, donosi *Stara Presse*: „Zdaje się, że obok dyrektorjatu ma lewica jeszcze tajne przewodnictwo, albowiem niemal wszystkie narodowo-niemieckie stowarzyszenia jakby na komendę, uchwalają rezolucje, wzywające opozycję do odłączenia Galicji i Dalmacji od dziedzicznych krajów koronnych. Agitacja ta przybrała obecnie już tak fatalne rozmiary, że wczoraj (d. 18. b. m.) w tutejszym „Deutscher Verein", gdzie także miano głosować nad takim wnioskiem szablonowym, właśnie obecni deputowani z lewicy widzieli się spowodowanymi, w interesie jedności i solidarności stronnictwa, przestrzegać od machania taką żagwią niebezpieczną.

„Prof. Steinwender wniósł bowiem, aby posłowie niemieccy przygotowali prawno-polityczną odrębność Austrji niemieckiej. Na to oświadczył poseł Menger, że niewolno dawać posłom instrukcyj; wniosek wyłączenia Galicji mógłby łatwo przeszkodzić jednolitemu całej opozycji postanowaniu co do wniosku Wurmbranda [illegible] który [illegible] mił, że należy wezwać posłów niemieckich, aby dążyli w klubie do nadania Galicji stanowiska odrębnego, wystąpił naczelny redaktor tejże gazety, wyłuszczając, że właśnie obecnie nie wypada podnosić kwestji galicyjskiej. W końcu jednak mimo to uchwalono, stanowczo oświadczyć, że niezbędnie potrzebnem jest, nastręczającą się przy rozprawie nad niemieckim językiem państwowym sposobność użyć, i wnioskiem o wyjątek dla Galicji przygotować prawno-polityczną odrębność Galicji."

Korespondencje „Gaz. Nar."

Rzym d. 17. stycznia.

Onegdaj mieliśmy drugą odsłonę, drugi akt wspaniałej pielgrzymki narodowej i patrjotycznej obywateli wszystkich części Półwyspu do grobu króla oswobodziciela i zjednoczyciela ojczyzny. Drugi ten akt wspanialszym i bardziej wzruszającym jeszcze był od pierwszego, już dla przecudnej pogody, która tym razem pochodowi sprzyjała, już dla większego jeszcze napływu widzów, obejmującego całą niemal ludność Rzymu, już dla patrjotycznego zapału, z jakim lud witał chorągwie innych miast i o-

---

24

Dzisiejsi bohaterowie.

Powieść współczesna

przez

Autora „Marzycieli."

(Ciąg dalszy.)

W kilka dni później, Włodzimierz i Dziunio, po rannej lekcji, która na żądanie o zdrowie jedynaka troskliwej mamy, zwykle krótko trwała, wyjechali wierzchem na spacer. Nauczyciel siedział na pięknym kasztanie, elew na potężnym kucu.

Ponieważ dzień był pogodny i droga sucha, więc ani postrzegli, kiedy się znaleźli w Studniewicach, majętności hr. Albina Albińskiego.

Gdy koło pałacu przejeżdżali, Włodzimierz, uderzony niezwykłem widowiskiem, pierwszy konia zatrzymał.

Przed pałacem był duży gazon, na którym wprawna ręka ogrodnika pozasadzała w równych odstępach liczne róż krzaki. Chociaż róże były już na zimę w słomę pootulane, dotąd przy każdej tkwił jeszcze smukły palik, zakończony u góry kulą szklanną, a jak srebro świecącą. Każda kula była innego koloru.

Na ostatnim stopniu schodów kamiennych, prowadzących z pałacu do ogrodu, stała hrabina w kapeluszu strzeleckim. W ustach miała papieros, w prawym ręku trzymała pistolet. Za nią, obok stolika, na którym leżały przybory do nabijania broni, stał groom nieruchomy jak posąg, na stopniu zaś najwyższym, zajął miejsce syn hrabiny, dobrze nam już znany Gacio.

— W którą kulę? — zapytała matka po francuzku, ku niemu się zwracając.

— W tę zieloną, na końcu — odpowiedział.

Zmierzyła się i ze strzałem zielona kula rozprysnęła się w tysiączne kawałki.

— Strzał niezrównany! — syn zawołał.

Oddała służącemu pistolet wystrzelony, a wziąwszy od niego drugi, świeżo nabity, znowu zapytała:

— A teraz w którą?

— W ową niebieską, na lewo.

Padł drugi strzał i druga kula zniknęła ze szczytu palika.

— Jabym się z nią nie chciał pojedynkować — szepnął Dziunio do swego mentora.

Włodzimierz uśmiechnął się tylko, lecz nic nie odpowiedział. On wpatrywał się w hrabinę tak uporczywie, że ani na chwilę oka od niej nie oderwał. Pierwszy to raz w swojem życiu spotkał kobietę palącą papierosy, i w strzelaniu z pistoletu mogącą iść o lepsze z wszystkimi Nemrodami, więc też dziwić się nie można, jeźli oryginalne to zjawisko miało dlań siłę prawie odurzającą. Podczas gdy tak stał i jej ruchy śledził, hrabina zwróciwszy się nagle jakby ku niemu, podniosła pistolet do oka i dała ognia. W tej samej chwili spadł ze sztachet śliczny kogut, który tam wzleciał, nie przeczuwając niebezpieczeństwa.

Kogut upadł, ale i nasz przyjaciel omało nie poszedł za jego przykładem. Kasztanek, na którym siedział, przestraszony nietyle może strzałem, wprost ku niemu skierowanym, co trzepotaniem się ptaka konającego, skoczył w bok gwałtownie, a że jeździec nie był na to przygotowany, więc omało nie nastąpiła katastrofa, która dla młodego człowieka mogła się skończyć tragicznie, miejsce bowiem gdzie się znajdowali, było całe wyłożone ostremi kamieniami.

Dziunio krzyknął z przestrachu, lecz zamiast mentorowi z pomocą pospieszyć, sam swojego kuca oburącz chwycił za szyję. Hrabina głos jego usłyszawszy, i widząc jakiegoś jeźdźca, szamocącego się przy bramie, ciekawością zdjęta do niej się zbliżyła. Walka trwała dosyć długo, szala przeważała się to na tę to na ową stronę, położenie Włodzimierza było ciągle krytyczne, koń bowiem poczuwszy na sobie niezbyt wprawnego jeźdźca, dawał ciągle szczupaki, chcąc go koniecznie z siebie zrzucić. Hrabina paląc cygaro, przypatrywała się tej scenie obojętnie jak obojętnie patrzy widz w cyrku, gdy płatni jeźdźcy popisują się przed nim swoją zręcznością.

Nareszcie Włodzimierz konia opanował, który zmęczony, spocony, stał teraz spokojnie, robiąc bokami.

— Brawo! brawo! — zawołała hrabina, i zwracając się do Dziunia dodała po francuzku: Nie spodziewałam się, moje dziecko, że to ty jesteś. Ten pan zapewne twój nauczyciel?

— *Oui madame.*

— Guciu, poproś tych panów do siebie na śniadanie — rzekła hrabina, do pałacu odchodząc.

Gucio, lubo dość niechętnie, spełnił rozkaz matki, poczem wszyscy trzej udali się do jego pokoju.

Włodzimierz, do Przygody wróciwszy, ani słowem nie wspomniał o bytności w Studniewicach. Chciał nawet prosić Dziunia, by to samo uczynił, lecz gdy pomyślał, jak by to było brzydko, jeźliby swego elewa uczył prawdę taić, zaniechał tego zamiaru, zdając się na los szczęścia. Myślał, że może Dziunio będzie tak samo, jak on ostrożny, tymczasem zupełnie na nim się zawiódł.

Pani Emerencja jeszcze na dobre ust nie otworzyła, by zapytać gdzie się tak długo bawili, a jedynak zaraz wyrecytował wszystko jak pacierz od początku do końca.

Czoło matki bardzo się zasępiło, lecz nic nie powiedziała. Dopiero gdy z mentorem znalazła się sam na sam, przemówiła słodkim swoim głosem, mrużąc oczy sentymentalnie:

— Panie Włodzimierzu, jeżeli nam dobrze życzysz, daj mi słowo, że do Studniowic więcej z Dziuniem nie pojedziesz.

— Czy to konieczne?

— Niezbędne, mój przyjacielu... Hrabina to kobieta niebezpieczna, straszna, a Dziunio taki młody!... Zresztą nie sądź pan, bym się i o ciebie nie bała.. Serce ludzi młodych a niezepsutych, łatwo lgnie ku wszystkiemu co niezwykłe, a hrabina jest w rzeczy samej osobą niezwykłą... O! strzeż się, panie Włodzimierzu kobiet zimnych, prozaicznych, co to konno jeżdżą i cygara palą, bo te nie mają serca. Ale ponieważ już natura tak nas stworzyła, że trudno nam żyć samotnie, bez duszy coby nas rozumiała, bez serca coby w takt odpowiadało uderzeniom naszego serca, przeto gdy w piersi twojej obudzi się pełniejszego życia pragnienie, rozglądnij się w koło, a może znajdziesz istotę idealną, co cię zrozumie i uszczęśliwi... W każdym atoli razie zaklinam cię mój, przyjacielu, strzeż się tej awanturnicy, ona bowiem każdego młodzieńca gotowa by zaprowadzić na manowce.

To powiedziawszy, obdarzyła naszego przyjaciela spojrzeniem tak zamglonem, tkliwem i głębokiem zarazem, że aż zakłopotany oczy na ziemię spuścił.

Aby pani Emerencji przykrości nie sprawiać, Włodzimierz nigdy odtąd nie wyjeżdżał z Dziuniem ku Studniewicom; nawet w ogóle bardzo rzadko brał go z sobą na konną przejażdżkę. Za to sam całemi godzinami ug[illegible]ał gdzieś po polach, i nieraz dawno już było po obiedzie, który w Przygodzie dość wcześnie jadano, nim się w domu pokazał. Na troskliwe zapytania pani Emerencji, gdzie był, zawsze jedno odpowiadał:

— Taką dziś szaloną miałem migrenę, że potrzebowałem się przejechać.

Że prawdę mówił, w to każdy, co go teraz widział, musiał uwierzyć. W ostatnich dniach wychudł, zbladł, zmizerniał. Widocznie migrena częstą mu dokuczała. Pani Emerencja kazała mu na drugie śniadanie smażyć angielskie bifsteki i gotować jaja na miękko; Włodzimierz wprawdzie jadł, nawet z apetytem, lecz zdrowia w dawnej pełni jakoś nie odzyskiwał.

Na drodze między Przygodą a Studniewicami znajdował się las długi i gęsty, w którym na niewielkiej polance stała chata gajowego. Gajowym był człowiek bezżenny i niemłody, a taki w swoim zawodzie rozmiłowany, że ledwie na noc do domu przychodził, cały zaś dzień spędzał ze strzelbą w kniei.

Pewnego popołudnia hrabina znalazła się na tej drodze sama jedna, bez grooma. Koń szedł wolno, cugle spadały mu na szyję. Już spory kawał drogi lasem ujechała, gdy w tem słyszy za sobą najpierw konia galopującego, potem wołanie:

— *Comtesse! Chere comtesse!*

Drgnęła, i konia ściągnąwszy, w miejscu nawróciła. O kroków kilkadziesiąt przed sobą zobaczyła Leandra Wolewicza, na tak samo wysokim i chudym, jak on, angliku.

— Co za cudowne spotkanie, *chere comtesse!* — zawołał, rękę jej podając — chociaż gdyby nie moje oko sportsmeńskie, niestety, byłoby mnie ominęło szczęście widzenia tu pani... Wracając od Alfonsa, obrałem umyślnie drogę poprzeczną, przez las, gdyż chciałem zobaczyć, jaki tu drzewostan. Właśnie dojeżdżałem do tej oto drogi, gdy przedemną coś mignęło. Pomyślałem sobie, to niewątpliwie nasza cudowna amazonka, i jak teraz widzę, wcalem się nie omylił.

— A dokąd pan zmierza? — sucho go zapytała.

— Dokąd nasza królowa rozkaże.

(C. d. n.)

krywał grzmotem oklasków deputację z Forli, która we własnem mieście dotkliwych zniewag doznała od republikańskiego motłochu, wynagradzając jej owym prawdziwym tryumfem rzymskim zamachy i próby ukamienowania przez własnych współobywateli, przez tę zaściankową gawiedź Romanii, którą opanował duch anarchii i socjalizmu, i która stanowi jedyny i małuczki wyjątek w monarchicznych i zdumiewających politycznym rozsądkiem Włoszech.

Tym razem, oprócz municypalności rzymskiej, która we wszystkich trzech pochodach pielgrzymów postanowiła brać udział, przewodnicząc onym, liczono reprezentacje 21 prowincji włoskich, które były: Mantua, Bari, Campobasso, Brescia, Alessandria, Wicenza, Catania, Novara, Porto Maurizio, Kremona, Reggio w Kalabrji, Palermo, Reggio w Emilji, Bergamo, Genua, Teramo, Messyna, Florencja, Forli, Werona i Massa.

Pochód otwarty był znowu przez straż ogniową, po której następowała orkiestra miejska, *gonfalone* czyli wielki sztandar Rzymu, sztandary czternastu *rioni* czyli okręgów wiecznego miasta, i te, które darowane były Rzymowi przez inne miasta włoskie i przechowują się na Kapitolu; dalej zaś syndyk książę Torlonia z Radą miejską, poprzedzaną wielkim zastępem sług w pąsowej liberji, jedwabnych pończochach i stosownych kapeluszach, tudzież giermków średniowiecznego senatu rzymskiego, zwanych „fedeli", odzianych w złotogłów i ciemno-czerwony aksamit jak przed czterystu laty. Potem widać było komitet centralny pielgrzymki, prowadzony przez Fabrycego Colonnę księcia na Avelli, i sztandary [illegible] włoskich z Rio-Janeiro i w Kalifornii z deputacjami stamtąd przybyłemi. Dopiero po długiej procesji weteranów kampanji włoskich okrytych medalami i szkół rzymskich, zaczynał się niezmierny szereg przedstawicielstw prowincjonalnych i miejskich, tudzież rozlicznych stowarzyszeń każdego miasta: a każda prowincja, każde miasto, każde stowarzyszenie, miały swe odrębne chorągwie, wszystkie niemal drogocenne, z misternie wyszytemi herbami i godłami. Sama prowincja Bari liczyła 74 chorągwi, Palermo 56 itd. Sztandary te i chorągwie o najżywszych kolorach, wyszywane srebrem i złotem, cudny sprawiały widok, powiewając na słońcu nad pochodem, który przez trzy godziny szedł nieprzerwanie. Wieńców też ogromnych i wspaniałych, naturalnych i sztucznych, było bez liku. Z każdego wieńca zwieszały się wstęgi ze złotemi napisami na cześć Wiktora Emanuela. Każda wreszcie deputacja prowincjonalna i miejska poprzedzona była własną orkiestrą w odmiennych strojach.

Orszak Palerma powszechną uwagę na siebie zwracał i rzęsiste oklaski wywołał w tych dwóch nieprzerwanych ścianach ludzkich, które stąd i zowąd ciągnęły się wzdłuż drogi pochodu, przez wszystkie ulice i place, od Cieplic Dyoklecjana aż do Panteonu. Straż miejska palermitańska malowniczo była ubrana, i uzbrojona przytem w dawne rusznice jak przed wiekami. Złocisto-karmazynowe stroje municypalności [illegible] dźwigała ogromny sztandar ze złotym orłem w czerwonem polu, a inni podobnie ubrani nieśli na paradnych noszach, ozdobionych karmazynowym aksamitem, ogromny wieniec o złotych i zielonych liściach, który wielką sumę kosztował.

[illegible] tany przez kilka [illegible] przy tem gonfalone z czerwoną [illegible] w białem polu, przypominający Danta i całą nowożytną cywilizację, największy wywołał zapał. Część tych oklasków i tych wiwatów zwrócona była ku syndykowi Florencji, księciu Tomaszowi Corsiniemu, który odstąpił municypalności rzymskiej historyczny swój pałac, najpiękniejszy w Rzymie po pałacu Farnezów, a najwspanialszy ze wszystkich, i darował miastu przesławną galerję obrazów w nim zawartych, najbogatszą po watykańskiej i [illegible] bibliotekę [illegible]. Książę Corsini [illegible] przez cały czas pochodu [illegible]. Miasto [illegible] kwiatów oswobodzicielowi Włoch [illegible] wieniec [illegible] związany wstęgą.

Municypalność genueńską prowadził syndyk margrabia Vivaldi-Pasqua, otoczony liberją białą ze złotem, i poprzedzony przez [illegible] w hiszpańskich średniowiecznych strojach. Genua niosła oswobodzicielowi niezmierny wieniec przez kilku ludzi dźwigany, arcydzieło [illegible] kwieciarskiej sztuki. Był on uwity z prawdziwych kwiatów, i składał się z samych fijołków parmeńskich, na tle których widać było z kwiatów także urobiony herb Sabaudzkiego domu, a z drugiej strony herb Genuy, jaśniejące oba [illegible] koloru. Kwietna ta misterna całość [illegible] delikatność i wykończenie mozaik z drogich kamieni.

Ale przedmiotem osobliwej, powszechnej, zapamiętałej demonstracji była chorągiew i przedstawicielstwo miasta Forli w Romanjach. Kiedy deputacja ta przejeżdżała przez tę prowincję, republikanie i socjaliści z poza [illegible] ciskali na pociąg gradem kamieni, wszystkie okna wagonów potłukli i omal że samych przedstawicieli nie ukamienowali, przeto, iż jechali [illegible] pamięci króla. Postępowanie to niepatrjotyczne i haniebne, oburzenie wywołało w całym narodzie. Monarchiczny Rzym nadewszystko chciał te obelgi entuzjazmem swoim wynagrodzić. Deputacja romańska przez trzy godziny z rzędu postępowała wśród jakoby jednego nieprzerwanego wniebogłosnego okrzyku i deszczu kwiatów, spadających na nią z okien i balkonów. [illegible] deputacji z Forli [illegible] rozczuleni i bladzi od wzruszenia; niektórzy z nich, mianowicie wieśniacy, płakali rzewnemi łzami. To dopiero widzieć można było patrjotyzm Włochów, i Rzymian w szczególności, przywiązanie do narodowej liberalnej dynastji, do pamięci króla-bohatera, który najwięcej [illegible] niepodległości swego kraju. Tak zaiste, inne europejskie narody powinnyby dziś patrjotyzmu, jednomyślności i ofiarności uczyć się od Włochów, którzy [illegible] z pod obcego jarzma, nie ostygli jeszcze na duchu, jak inne sąsiednie narody toczone rakiem sceptycyzmu, socjalizmu i wszechstronnego moralnego zepsucia. Przecież ta pielgrzymka narodu całego do grobu oswobodziciela jest straszną [illegible] dla skrajnych stronnictw, okazuje jasno, iż najmniejszej podstawy w narodzie nie mają. Objaw ten zdumiewający i wielkopomny, jest tem bardziej [illegible], iż jest samodzielnym, że niema tu [illegible] jedynie despotycznych lub pseudo-liberalnych państwach najmniejszego przymusu, ani oddziaływania, i że przedstawiciele 69 prowincji włoskich, przybiegające do grobu sprawcy tej jedności, do której wzdychał Dante, idą jedynie za pobudką sumienia i serca...

Jakież to [illegible] tak patrjotycznej ludności dają wyobrażenie o patrjotyzmie polskim niektóre zimujące tutaj indywidualności z naszego kraju? Oto w tych dniach w teatrach rzymskich parter włoski dziwił się niektórym panom naszym, wielce strojnym i znane noszącym nazwiska i tytuły, które z przedziwną wesołością i chichotaniem przyjmowały w swoich lożach *coram publico* całą ambasadę moskiewską! Parter ten, wcale dobrze poinformowany i obdarzony przytem wyjątkową przenikliwością i rozsądkiem, uważał, iż panie te należą całkiem do Galicji, i wcale do Moskwy nie należą, a gdyby nawet z moskiewskiego były zaboru, to mogłyby przecież przy silniejszem poczuciu godności polskiej oszczędzić obcym tego [illegible] widowiska „słowiańskiego" braterstwa z najazdem. Włosi uważali, [illegible] nie śmiała jeszcze publicznie [illegible] Zaiste, cześć naszej społeczności spada tak nisko, że obcy nami gardzą, a Włosi gorszą się!

Jubileusz ks. Józefa Nowakowskiego.

Wczoraj odbyła się w Żółkwi niezwykła uroczystość. Obchodzono w sposób uroczysty 50-letni jubileusz kapłański ks. opata Nowakowskiego. [illegible] ziemia żółkiewska, z której najdalszych stron obywatelstwo i lud pospieszył czcigodnemu kapłanowi-patrjocie złożyć hołd, ale świecki go kraj cały i cała ziemia polska [illegible] kapłana, z rzetelnych, wielkich czerpany motywów, nastrój, który dał tej uroczystości cechę narodową.

Przystępując do sprawozdania przedewszystkiem wspomnieć musimy, że od rana już przybyło do Żółkwi grono okolicznego ludu nawet z stron najdalszych, a parafie, [illegible] czcigodny jubilat, najliczniej były reprezentowane. Z Kulikowa przybył ks. Stojałowski na czele zastępczej licznej deputacji włościan. Ze świata obywatelstwa okolicznego był niezwykły. Przybyli: książę Adam Sapieha, ks. Ksawery Sapieha, hr. Skorupka, poseł Stanisław Polanowski, Micewscy, Głogowscy, [illegible] i Stanisław Rozwadowscy, Osmólski, Udryccy i wielu innych.

Po odprawionem przez samego jubilata w asystencji licznego kleru w kościele żółkiewskim nabożeństwie, w którem ks. Lickendorf wygłosił kazanie pełne zapału i ducha patrjotycznego, udały się do mieszkania ks. opata Nowakowskiego liczne deputacje, by [illegible] wyrazów czci i uwielbienia i darów pamiątkowych.

Pierwszy przemówił do jubilata ks. Adam Sapieha: Pozwól czcigodny jubilacie abym w imieniu twoich rodaków, czczących twoje zasługi, twoją niezmordowaną pracę kapłańską, twoje wielkie zasługi, złożył ci dary pamiątkowe, a których jeden [illegible] najdalszym pokoleniom. [illegible] fundacja stypendyjna, którą grono rodaków na cześć twoją ustanawiając, pod twojem tworzy imieniem. Bóg ci zapłać za przeszłość, a daj najlepszą przyszłość! — zakończył mowca, i wręczył jubilatowi piękne album pamiątkowe, kielich złoty i medal par[illegible] popiersiem [illegible]ta.

[illegible]s. Nowakowski [illegible] nego kleru, odp[illegible]

„Panowie! Zawstydzony i upokorzony taką łaskawością waszą, stoję między wami. Bo cóżem takiego uczynił, ażebym zasłużył na tak wielkie dowody uznania i życzliwości waszej. Znam wielu kapłanów i ludzi świeckich, którzy wielkie położyli zasługi około kościołów i chwały Bożej. W porównaniu z nimi niknie zasługa moja. Żem umiał chwałę Bożą z chwałą narodową połączyć, to przyznaję iż to było jedynym celem mojego żywota. Nie co innego, jak ten kościół żółkiewski, ta wielka pamiątka narodowa sprowadziła mnie do Żółkwi".

Skreśliwszy dzieje zabiegów swoich o przeniesienie się do Żółkwi, następnie zabiegów komitetu zawiązanego w celu odnowienia kościoła żółkiewskiego, nie koniecznie zawsze uwieńczonych powodzeniem — rzekł jubilat:

„Jakże dziś sowicie wynagrodzony jestem! Uznaniem mojej pracy, za życia już, dolewacie oleju do gasnącej lampy mego żywota. Łez smutku i boleści wiele leje się na świecie, łez radości i szczęścia jest mało. Wy dziś wyciskacie mi łzy radości, — mówił dostojny kapłan głosem wzruszonym, drżącym — Bóg wam zapłać i oby wam dał dożyć wiele takich dni radości w życiu."

Potem przemówił p. Muzyka jako delegat stowarzyszeń polskich w Pradze w imieniu Polaków tam zamieszkałych, na co sędziwy pasterz odpowiedział błogosławieństwem.

Jak ten dostojnik kościoła i patrjota umiał zjednać sobie powszechną sympatję, dowodzi wystąpienie pułkownika von der Vensee, komendanta 11. pułku ułanów, który w imieniu korpusu oficerskiego złożył prałatowi w dzień jego jubileuszu najserdeczniejsze gratulacje.

Na przemowę pułkownika w języku niemieckim, odpowiedział ks. Nowakowski w tymże języku, że wysoko ceni ten objaw czci żołnierskiej tem bardziej że sam był żołnierzem — i prosił o wyrażenie najszczerszego podziękowania całemu korpusowi oficerskiemu.

Wreszcie przemówił ks. Stojałowski jako naczelnik deputacji ludu, który także przybył dostojnemu jubilatowi złożyć dary (album pamiątkowe), a w samym końcu jeszcze przybyła deputacja żydów, którzy też złożyli wyrazy czci jubilatowi.

O godzinie czwartej zgromadzono się w refektarzu klasztoru OO. Dominikanów, gdzie komitet miejscowy wydał ucztę na cześć jubilata.

Wstępującego do sali pięknie przystrojonej jubilata przywitał prezes komitetu p. dr. Półniak przemową, w której podniósł powszechnie znaną wielką gościnność dostojnego prałata, poczem uczestnicy w liczbie 85 zasiedli do stołów. Obok jubilata po prawej siedział ks. Sapieha Adam, po lewej p. Stanisław Polanowski.

W czasie trwania uczty ciągle nadchodziły telegramy. Dr. Półniak odczytał tylko podpisy, gdyż niepodobna było czytać wszystkich, których było przeszło 70. Między innemi były: od p. Marszałka Zyblikiewicza z Krakowa, od prezydenta m. Krakowa dr. Weigla, od Koła literackiego ze Lwowa, od pp. Włodzimierzów Podlewskich, od Rady powiatowej z Rudek, od ks. arcybiskupa Isakowicza i biskupów Soleckiego i Stupnickiego.

Następnie, od Ojca św. Leona XIII. telegram gratulacyjny podpisany przez kardynała Czackiego, od ministra Ziemiałkowskiego, od pp. Zaleskich, Kielanowskich, Lanckorońskich, Wiśniewskich, — od pani Ireny Łosiówny, od dr. Maksa (z Tarnopola), ks. Mossinga, od hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego, od rabina dr. Loewensteina ze Lwowa, od pani Czosnowskiej, od Towarzystwa polskiego w Czerniowcach i mnóstwo jeszcze innych.

Telegram od p. Ostaszewskiego w imieniu Warszawy stylizowany wierszem kończył się życzeniem dla jubilata:

„Byś i klucze świątyni sam wręczył królowi!"

Po czwartem daniu kolej toastów rozpoczął ks. Adam Sapieha. Podniósłszy zasługi ks. Nowakowskiego około odnowienia starożytnej narodowej pamiątki po Żółkiewskich i Sobieskich, podniósłszy szlachetną myśl cywilizacyjną, w imię której ta praca podjętą została, wzniósł toast na cześć i zdrowie jubilata, czemu grzmiące wtórzyły wiwaty.

P. Polanowski w imieniu posłów ziemi żółkiewskiej, podniósłszy wiele zasług ks. Nowakowskiego, zwrócił szczególniejszą uwagę na ducha walki z szyzmą i Moskwą, którego żywił i ożywiał czcigodny jubilat, wskazując zawsze, że nie powinniśmy tracić nadziei. Pije więc mowca zdrowie kapłana i szermierza polskiego. Wiwaty.

Ks Kamiński wniósł toast następny: W imieniu kapłanów, którzy pod twym dzielnym przewodem — rzekł mowca do jubilata zwrócony, zaprawiali się do szermierki duchownej, składam Ci najserdeczniejsze podziękowanie i piję za zdrowie i pomyślność Twoją w najdłuższe lata, — *ad multos annos*!

Z kolei przemówił pułkownik von der Vensee, wnosząc jako żołnierz zdrowie dzielnego żołnierza (oklaski), który odłożywszy broń, przez lat 50 walczył na polu religijnem — narodowem.

Następnie przemówił p. Przyłęcki senior w imieniu weteranów z r. 1831., a p. Półniak odczytał skreślony przez p. Poradowskiego epizod z bitwy pod Boremlem (18. kwietnia), w której młodziutki artylerzysta, dzielny akademik ze Lwowa odbił nieprzyjaciołom działo, za co Dwernicki do krzyża przedstawić go kazał.

Następnie p. Jan Dobrzański redaktor *Gazety Narodowej* przemówiwszy słów parę w imieniu literatów i dziennikarstwa, odczytał wiersz toastowy, napisany przez p. Platona Kosteckiego na tę uroczystość.

Wiersz ten opiewa:

Setki lat mało — trzeba sięgnąć dalej,
Księże Opacie, gdy o Tobie mowa!
O, bo rycerze Baru i Hoszowa, *)
Wolni Polacy do chrztu Cię podali;
Ich rycerze i chłop z pod Racławic
Dzieje Ojczyzny chłopcu wykładali.
Pośród nowego Cezara błyskawic,
Gdy jak z Synaju nowe przykazanie,
Zagrzmiało Polsce „Jeszcze nie zginęła!"
Słyszałeś pierwsze już tej pieśni granie,
I świat widziałeś Pana Tadeusza —
A chrztem onym do dzisiaj pała Twoja dusza,
I za tą wiary pieśnią poszły Twoje dzieła!

Mało pół wieku — trzeba sięgnąć dalej,
Kiedy o dziejach czynów Twoich mowa!...
Radość w Warszawie: Warszawa się pali,
Saturninowym ogniem zażegnięta;
I radość w Polsce: bije grzmot z Grochowa;
Więc spieszą starcy, mężowie, chłopięta,
Dzwoni pieśń ona w chwały majestacie —
I Tyś pojechał, wtórzyć... na armacie,
I sam pracował na pieśni Janusza!

Z strasznego wielkich nadziei pogromu
Młody wojownik powraca do domu,
A [illegible] to była dusza...
[illegible]
A sam do pracy!... W kleryka sutannie
Zdaje się Bogu i Maryi Pannie,
Wymodlić Polsce lepszą — wolną dolę,
I już rozpocząć zaraz od pacierza
Musztrę przyszłego polskiego żołnierza.

Pół wieku temu — dawny żołnierz młody
U stóp Chrystusa ścieli się w pokorze,
I zamiast lontu bierze klucze Boże,
I jakby z lontem, z Krzyżem na zagrody,
Na dwory, miasta idzie: budzi z szału,
Dźwiga w zwątpieniu, i wzywa do pracy —
Bo nie dość chwili przelotnej zapału,
Do pracy wszędzie a szczerze, rodacy!

Exoriare!... brzmi w duszy kapłana;
A gdy pomyśli, aż wzdryga się serce:
Jakże zaświta przyszłość wyglądana,
Kiedy marnieje przeszłość w poniewierce,
W wzgardzie pomniki i proroctwa stare!
Jakiem wołamy prawem: kiedyż mściciel,
Kiedyż powstanie nam oswobodziciel?
Wszak w zapomnieniu Żółkiewskich grobowce,
Gdzie jaśniał napis ów: *Exoriare*!
Poczwarne brudu i ruin pokrowce
Obsiadły piękną Sobieskiego farę;
Zwycięztwa Wiednia, Parkanów, Klussyna
Przed Polakami chowa pajęczyna;
Spustoszał zamek, sławą króla dumny,
Padły posągi, chwieją się kolumny!...

Exoriare! z dumą dziś wołamy,
Bo znowu jasno w Twej kolegiacie,
Jak gdyby w wolnej Polski majestacie
Miał znów Sobieski stanąć u jej bramy —
A to już dzieło Twe, księże Opacie!
A jakie były pracy onej dzieje,
Radości, smutków, zawodów koleje,
To my tam trochę wiemy literaci —
Wszak w poświęceniu wstąpiłeś w zapale,
Żołnierz i kapłan, [illegible] pisarskiej braci,
Walcząc *ad finem* dzielnie i wytrwale,
I w tym zakonie nad wszystkich się wsławił...
Bo my piszemy jakie takie dzieła,
Księże Opacie, Týś dzieło postawił!

Niech na Twe czyny patrząc wątłe duchy
Rosną w olbrzymów wiary i otuchy!...
Exoriare! Jeszcze nie zginęła!

Wiersz ten przyjęto z wielkim zapałem.

P. Niementowski, burmistrz Żółkwi wniósł toast w imieniu obywateli miasta, które dawniej prawie całkiem niemieckie, od czasu przybycia ks. opata odradzać się poczęło. Wdzięczni obywatele czczą uznaniem pracę dostojnego kapłana około rozbudzenia ducha narodowego, i wznosząc ten toast przez przedstawiciela miasta na cześć jubilata życzą mu, aby widział błogie owoce swej pracy, wielkiego ducha polskiego w całej młodzieży i odrodzenie zupełne ojczyzny, której tak wiernie służył. (Wiwaty.)

Ks. Opat Nowakowski powstał następnie, aby odpowiedzieć na te liczne toasty, a zaznaczywszy, że tylko idea narodowa, a nie osobiste zasługi jednostki, mogła tak wysoko podnieść znaczenie uroczystości dzisiejszej, wzniósł kielich na pomyślność i zdrowie księcia prezesa Towarzystwa gospodarskiego, na zdrowie obywateli ziemi żółkiewskiej, na zdrowie i pomyślność walecznej armii w ręce pułkownika von der Wense, na zdrowie „ukochanych weteranów, towarzyszów broni." Dalej wznosząc toast na pomyślność poważnego dziennikarstwa krajowego w ręce p. Jana Dobrzańskiego, redaktora i dyrektora teatru polskiego, który począwszy od *Dziennika Mód* aż do poważnej *Gazety Narodowej* zawsze pozostał wiernym zasadzie swojej, broniąc sztandaru polskiego i idei narodowej. (Grzmiące oklaski.) „Jak mnie dziś przyznają zasługi, choć małe, tak tobie — rzekł mowca do redaktora — przyzna świat kiedyś twoje wielkie zasługi, i tę przedewszystkiem, że jeżeli Lwów jest dziś polskiem miastem, to twoja to jedynie zasługa." (Powszechne przywtórzenie, grzmiące oklaski i wiwaty: Niech żyje!)

Następnie podniósł mowca kielich na pomyślność ukochanego swego miasta Żółkwi, której honorowym jest obywatelem, za zdrowie komitetu i wreszcie za zdrowie wszystkich obecnych.

Przemawiali jeszcze z puharem w ręku p. Przyłęski w imieniu ziemi jasielskiej, jubilata rodzinnej, p. Osmólski w imieniu ziemi bełzkiej, a ks. Stojałowski w imieniu ludu wniósł tradycyjne polskie „Kochajmy się." Na tem zakończono toasty zgłoszone, a rozpoczęła się kolej toastów dorywczych. Uczta przeciągnęła się do późnego wieczora.

Uczestnicy uroczystości tego dnia pamiętnego pożegnali jubilata jeszcze raz serdecznemi obsypując go gratulacjami.

*) W potyczce Konfederatów z Moskalami pod Hoszowem (w Sanockiem) raniony Franciszek Pułaski.

Rusini pod rządem moskiewskim.

Dochodzą nas zaledwie, pisze *Dz. Poz.*, z rozmaitych, łatwych do odgadnięcia przyczyn, sporadyczne zaledwie i przerywane echa tego, co się pośród ruskiej ludności Ukrainy naddnieprskiej dzieje, czego ona chce i do czego dąży. Wzbronione jej wszelkie objawy, wzbronione jakiebądź druki i publiczne wystąpienia we własnym języku.

Nie trudno pojąć, że wśród takiego przymusu — wśród podobnego położenia rzeczy, niejasny i nie ściśle sformułowany i tak jeszcze program postulatów ruskich w niewyraźnej i mglistej przedstawia nam się może tylko postaci. Co najważniejsza przecież, to że świadomość narodowa ruska pod panowaniem moskiewskiem jest faktem, że zapowiada swe życie, że szuka najrozmaitszych sposobności, ażeby obecność swoją stwierdzić.

Jak każdej żywotnej, a tłumionej zewnętrznym przymusem idei trzeba tylko jeszcze, aby ją despotyzm moskiewski prześladował, a prześladowanie takie dokona tego, czemuby względna, udająca pobłażliwość praktyka, była może w stanie przez niejakiś czas zapobiedz.

Nie przesądzając ani ważności, ani przyszłych losów ciekawego tego ruchu, przypatrzmyż się przecie a nie po raz pierwszy dzisiaj jego faktycznym szczegółom.

Już w roku 1881 odezwał się członek ziemstwa powiatu kijowskiego, Rusin Holsztein z Berdyczowa, za wprowadzeniem języka ruskiego jako wykładowego do szkół elementarnych obu Ukrain. Dobrodziejstwo to jednakże, którem cieszą się bezprzeszkodnie uciśnieni nibyto tak srogo przez Polaków, według moskiewskich bajdań, Rusini galicyjscy, zostało wręcz i stanowczo odmówione całej Rusi pod panowaniem moskiewskiem.

Ruska młodzież tutaj skazana na przymus moskiewskiego języka.

Niedawno temu wspomnieliśmy na podstawie doniesień otrzymanych z Ukrainy o entu[illegible] wywołały pośród miejscowej [illegible] wie, Żytomierzu, Charkowie, Pułtawie. Na objaw ten zwróciły uwagę dzienniki petersburgskie, między innemi mianowicie *Nowoje Wremia*, zapisując z pewną kwaśną i zakłopotaną rezygnacją, że nie należy Rusinom przeszkadzać, że im należy pozostawić „zabawkę scenicznych reprezentacyj i druków we własnym języku" — ponieważ to wszechwładztwu języka moskiewskiego pośród wszystkich innych słowiańskich w żadnym razie zaszkodzić nie może.

Teraz, po pewnej ale krótkiej pauzie, dochodzi do wiadomości naszej [illegible] tamtych stron nowy, ważniejszy nierównie obj[aw].

Zebranie ziemskie, odbyte w mieście Zołotonoszy, za Dnieprem, odzywa się w obronie języka ruskiego w szkole.

Jeden z jego reprezentantów, Kossiura wskazuje, że ludowi Rusi trzeba książek pisanych w jego duchu i w jego języku, że książki używane dotychczas w szkołach tej potrzebie nie odpowiadają, że literatura ruska w skutek tego upada, że trzeba wyznaczyć konkursową nagrodę na napisanie najlepszego podręcznika dla szkół ruskich, potrzeb i pojęć Rusina.

Nareszcie powzięło pomienione zebranie jednogłośną uchwałę o wyznaczenie nagrody na taki podręcznik i taką książkę do czytania dla Rusi, nadto o założenie pisma perjodycznego w języku ruskim.

Uchwała ta ziemstwa powiatowego została, czemu się przy obecnem usposobieniu rządu moskiewskiego wcale zresztą nie dziwimy, odrzuconą przez gubernialne zebranie ziemskie.

Mimo to pozostanie ważnem i charakterystycznem w łonie tego zebrania wystąpienie członka ziemstwa powiatowego perejasławskiego Iwanienka, który oświadcza: „że Rusinom potrzebne podręczniki w ich języku, ponieważ książki w moskiewskim języku są im niezrozumiałe."

Trudno zapewne w sposób wyraźniejszy i więcej stanowczy oświadczyć, że Rusini Moskalami nie są, że nimi być nie chcą, że są świadomi swego odrębnego narodowego bytu, i że uwzględnienia się tego domagają.

Że nastojaszczyj *Kijewlanin* podobnemi objawami świadomości narodowej ruskiej się gorszy, uważamy za rzecz aż nazbyt naturalną. Żaden despotyzm jakiejbądź barwy, natury i pokostu nie znosi przeciw sobie wymierzonych protestów. Za to mamy my Polacy wszelki powód śledzić bacznie, wspierać i pielęgnować, otaczać czynnem naszem współczuciem ów odezw żywotności i samodzielności ruskiej.

Oddawać się z powodu niego niewczesnym jakimś optymizmom i złudzeniom, byłoby śmiesznością. Większym jednakże błędem byłoby lekceważyć ten ruch, pomijając go nieuwagą i milczeniem. Polski przeznaczeniem i zadaniem na Słowiańszczyźnie rozbudzać ducha swobody, gminowładztwa, samorządu, federacji, jako antytezę kującego w kajdany ciało i duszę Słowiańczyzny despotyzmu moskiewskiego.

Owa zorza świadomości narodowej ruskiej pod kleszczami panowania moskiewskiego nie może nam być obojętną.

Odczyt ks. Walerjana Kalinki.

Nie często spotkać się można we Lwowie z tak wyborową i doborową publicznością, jaka wczoraj przepełniła po brzegi salę ratuszową. Magnesem, który dokazał tego cudu, było rozgłośne imię prelegenta, ks. Walerjana Kalinki, a treścią odczytu „Sprawa ruska na sejmie czteroletnim".

Trudna to zaiste do rozwiązania kwestja ta „sprawa ruska", skoro od kilku wieków, jak istnieje, dotąd pozostaje w stanie spornym, jakby przedugodowym. Wiele przyczyn składało się na to, zdaniem wszakże znakomitego autora „Sejmu czteroletniego", najważniejszą z nich było — po naszej stronie — traktowanie Rusi jakby narodu zawojowanego, pokonanego orężem, gdy tymczasem przystąpiła ona wraz z Litwą dobrowolnie do związku trzech narodów, i słusznie należały się jej takie same, jak Litwie, prawa. Buta szlachty polskiej nie mogła jednak zgodzić się na zrównanie z sobą kleru ruskiego, nieposiadającego indygenatu, i stojącego na znacznie niższym szczeblu rozwoju społecznego. I to główny szkopuł, który wytworzył kwestję ruską.

Już w XVI. i XVII. wieku biskupi ruscy niejednokrotnie domagali się należnego im miejsca w senacie polskim — sam papież Klemens VIII. popierał ich żądania — wszystko jednak napróżno; senat ani myśleć niechciał o przypuszczeniu ruskich władyków do swojej rady, główny zaś opór stawiali zawsze biskupi obrządku łacińskiego.

W końcu dopiero XVIII. stulecia, pod wpływem groźnych wieści, nadchodzących od wschodnich krańców Rzeczypospolitej, i sporadycznych wybuchów na Rusi, przypominających czasy Chmielnickiego i Koliszczyzny — zaczęły się odzywać liczniejsze głosy za porobieniem ustępstw Rusinom, a obradujący wówczas Sejm czteroletni, podjął tę sprawę, zbadał ją dokładnie i poświęcił jej kilka posiedzeń, których omówienie było treścią wczorajszego odczytu.

Komisja sejmowa z całą ścisłością i rozwagą przesłuchawszy uwięzionych i sprowadzonych do Warszawy t. zw. „buntowników" ruskich, nabrała przekonania, iż jedynym środkiem zjednania dla Polski sympatji ruskiego ludu, byłoby zaprzestanie pomiatania obrządkiem ruskim, postawienie jego duchowieństwa na równi z duchowieństwem łac, a w rezultacie postawiła wniosek, aby, jeśli nie wszystkich na razie władyków ruskich, to przynajmniej metropolitę kijowskiego wezwać do zajęcia krzesła w senacie. Wniosek ten przyjęty został jednomyślnie trzechkrotnym okrzykiem: Zgoda!

Drugiemu przecież naturalnemu wnioskowi, aby metropolicie przyznać miejsce obok arcybiskupa — sprzeciwili się biskupi obrz. łac. i zgodzono się na propozycję biskupa Naruszewicza, że metropolita zajmie miejsce kolejne po biskupach. Oprócz tego uchwalono jeszcze, aby na seminarja dla duchowieństwa ruskiego wyznaczyć fundusz z dóbr zabranych biskupstwu krakowskiemu, ale już nazajutrz na następnem posiedzeniu, sejm cofnął tę uchwałę i zarządził tylko, iżby metropolita kijowski wyszukał odpowiednie fundusze, któreby użyć można było na założenie koniecznych seminarjów.

Suchy to i szczupły pozornie materjał, zaczerpnięty z kilkunastu godzin obrad sejmowych, niepospolity wszakże znawca i badacz dziejów naszych umiał przedstawić go słuchaczom w tak żywy i zajmujący sposób, i ilustrować cytatami z współczesnych broszur, że niewątpliwie wszyscy obecni opuszczali salę ratuszową z żalem, iż prawdziwa ta uczta duchowa trwała tak krótko.

Co do nas wyznajemy, iż z [illegible] słuchaliśmy wywodów [illegible] tak smutne [illegible] szą, na świeckich i duchowych kierowników nawy Rzeczpospolitej i chętnie piszemy się na końcowe słowa ks. Kalinki, że „sprawa ruska" tylko na drodze miłości braterskiej załatwioną być może i powinna. (*k.*)

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 21 Stycznia

* **Repertoar teatralny.** Wczorajsze drugie przedstawienie opery „Carmen", zapełniło teatr od dołu do góry, bardzo wiele osób odeszło od kasy, nie mogąc już dostać biletów.

Wykonanie opery nie pozostawiało wczoraj nic do życzenia. Wszelkie drobne braki, jakie się okazały na pierwszym przedstawieniu, usunięto wczoraj. Publiczność zachwycała się pięknością kompozycji, śpiew i grę artystów obdarzała oklaskami — zwłaszcza pannę Hermann.

Z okazji przedstawienia „Grubych ryb" w piątek i wczoraj popołudniu, nadmienić nam wypada, iż rolę Ciaputkiewicza, po raz pierwszy u nas grał p. Wojdałowicz, który jakkolwiek inaczej pojmuje ten charakter od swego poprzednika, jednakże z równem mu powodzeniem i oryginalnością pełną wysoce komicznych zwrotów, odtwarza tę postać. Zwłaszcza w akcie trzecim, w scenie, gdy podchmielony do domu wraca, p. Wojdałowicz był niezrównanym.

Reszta ról w dawnej obsadzie, graną była jak zwykle koncertowo.

Dzisiaj w poniedziałek d. 21. stycznia „Starzy kawalerowie," komedja w 5 aktach Wiktoryna Sardou.

Jutro we wtorek d. 22. stycznia jedna z najpiękniejszych i najmelodyjniejszych operetek Lecocq'a p. t. „Zielona wyspa", czyli „Sto dziewic". w której to nasi artyści tak wielkie mają pole do popisu.

We środę d. 23. stycznia przedstawioną będzie po raz pierwszy kom. w 5 ak. Meilhaca i Gillesa, p. t. „Mój kolega" (*Ma Camarade*).

We czwartek d. 24. stycznia, po raz trzeci „Carmen", opera w 4 akt. Jerzego Bizeta. W tytułowej roli występuje panna Helena Herman, primadonna opery warszawskiej.

W przyszłym tygodniu na benefis pani Nowakowskiej przedstawioną będzie znakomita komedja w 4 aktach Augiera p. t. „Awanturnica" (*L'aventurière*).

Pp. Żelazowski i Wojdałowicz, którzy angażowani byli na rok jeden przez obecną dyrekcję — pozostają nadal, gdyż umowy swe przedłużyli na następne lata. Od wielkiejnocy stara się dyrekcja teatru, zamierzając zwinąć operę, odświeżyć i powiększyć personal dramatu, tak męzki jak i żeński nowemi i młodemi siłami.

* **Rocznica powstania styczniowego** obchodzoną będzie we Lwowie żałobnem nabożeństwem za dusze poległych i straconych w tej walce z Moskwą, które się odbędzie w kościele archikatedralnym o godz. 11. rano; we wszystkich zaś kościołach parafialnych na tę samą intencję odprawione będą msze żałobne o 9. godzinie.

Wieczorem dnia tegoż o godzinie 6. bez opóźnienia, podobnie jak lat poprzednich, urządzony będzie w sali kasyna miejskiego, wieczorek deklamacyjno-muzykalny, na który mają wstęp tylko osoby zaproszone.

* **Pan Seweryn Zamojski**, artysta dramatyczny, który miał wyjechać do Fürstenhofu na kurację, zasłabł w sobotę niebezpiecznie, wskutek czego będzie musiał odłożyć podróż na później i przez dłuższy czas nie będzie mógł występować na deskach teatralnych.

* **Reduta artystyczna** w sobotę urządzona przez komitet Towarzystwa artystów dramatycznych sceny lwowskiej, powiodła się znakomicie. Obie sale były przepełnione tłumami widzów i aktorów tej zabawy karnawałowej. Masek dowcipnych było jak na Lwów, tak ubogie w dowcip miasto, nawet powiedzielibyśmy dość sporo. Zapowiedziane rozmaite blagi redutowe udały się wcale dobrze, a i bazary przy których zasiadły piękne kapłanki Melpomeny, przyniosły znaczny dochód. Wszystko tedy było dobrze — i cóż więcej pisać o tem?...

* **W kasynie miejskiem** odbędzie się w sobotę dnia 26. stycznia b. r. pierwszy wieczorek z tańcami. Wydział kasyna uprasza tych pp. członków, którzy udział wziąć zechcą, ażeby się raczyli do czwartku wieczorem do listy zapisać, gdyż w razie niedostatecznej ilości osób udział biorących, wieczorek powyższy zostanie stanowczo odwołanym. Lista otwarta. Początek o godzinie 8.

Następny wieczorek z tańcami zapowiedziany w programach na dzień 2. lutego b. r. odłożonym został na dzień 9. lutego r. b.

* **Dyrekcja Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych** we Lwowie, zawiadamia szanownych członków niniejszem, iż premia za rok 1883 „Unia Lubelska,“ sztych Redlicha, podług Matejki, odesła z Paryża dnia 4. stycznia b. r. i z końcem bieżącego miesiąca nadejść powinna.

* **Neofitka.** Wczoraj odbył się w kaplicy domowej pensjonatu ruskiego panien Bazylianek chrzest izraelitki panny Philipp, wedle rytuału gr. kat. obrządku. Neofitka obrała sobie imiona Włodzimiera, Helena. Chrztu dokonał osobiście ksiądz biskup Sembratowicz; jako rodzice chrzestni byli przytomni JE hr. Włodzimierz Russocki i pani namiestnikowa Zaleska.

* **Dar cesarski.** Resolucją z d. 16. stycznia b. r. cesarz Stowarzyszeniu „Przytulisko polskie w Wiedniu“ w uznaniu jego działalności najłaskawiej udzielił ze swojej prywatnej szkatuły na cele tegoż 100 zł.

† **Wojciech Morawiecki** były podoficer trzeciego pułku szaserów b. wojsk polskich z czasów w. ks. Konstantego, właściciel dóbr Kunic w powiecie wielickim, urodzony w r. 1805, zmarł w Kunicach dnia 18. bm. Pogrzeb powszechnie szanowanego obywatela i żołnierza, odbył się dzisiaj w Dziekanowicach.

† **Ferdynand Kiselka**, emerytowany major 37. pułku piechoty zmarł onegdaj we Lwowie. Pogrzeb odbył się wczoraj przy licznym udziale publiczności i asystencji wojskowej.

* **Deputacja** rękodzielników stanisławowskich była wczoraj u p. nadprokuratora z prośbą o uregulowanie pracy w stanisławowskim domu karnym w ten sposób, aby nie robiła szkodliwej dla tamtejszych rzemieślników konkurencji i nie pozbawiała ich dotychczasowego zarobku.

* **Siedm kluczyków**, między temi jeden kluczyk od kasy wertheimowskiej, znaleziono wczoraj na Chorążczyźnie. Takowe można odebrać w administracji *Gaz. Narod*

* **Ogłoszenie.** Tegoroczna konskrypcja koni i zwierząt jucznych, znajdujących się w obrębie miasta Lwowa, oraz konskrypcja wozów i zaprzęgów, [illegible] potrzeby użyte być mogą do celów [illegible] się w czasie od 20. do końca [illegible]

Celem przeprowadzenia tej czynności z możliwą dokładnością, ewentualnie sprostowania na zasie usterek zaszłych, magistrat wzywa pp. właścicieli koni i wozów, ażeby się w dotyczącym urzędzie komisarjatu miejskiego zgłosili bezzwłocznie po odnośne karty uwiadomienia i po dzień 28. stycznia r. b. zwrócili takowe temuż urzędowi po należytem wpisaniu do jednej karty koni i zwierząt jucznych, pozostających w ich posiadaniu (choćby chwilowo nieobecnych) oraz po wpisanie na drugiej karcie jedno- lub dwukonnych podwód i wozów z zaprzęgami, gdyż w razie zaniedbania tego obowiązku, bez wykazania zasadnej przyczyny, ulegną karze określonej rozporządzeniem ministerstwa z dnia 30. września 1875.

Utrzymujący dorożki, fiakry i wozy drążkowe, zgłosić się mają na wezwanie w miejskim urzędzie targowym i zapodać tamże ustne daty żądane, gdyż w razie przeciwnym zastosuje się do nich przepis wydany rozporządzeniem cesarskiem z dnia 20. kwietnia 1854 Dz. u. p. nr. 96.

Podając nadto do wiadomości publicznej, że klasyfikacja koni i zwierząt jucznych w roku bieżącym wcale się nie odbędzie, przywołuje magistrat w pamięć rozporządzenie ck. ministerstwa obrony krajowej z dnia 17. grudnia 1876 l. [illegible] II. wedle którego zwierzchność gminna, a względnie dotyczący urząd komisarjatu miejskiego uwiadomić należy o każdej zmianie zaszłej przez kupno, sprzedaż i t. p, szczególnie co do koni i zwierząt jucznych — i wyjaśnia zarazem co do spisania wozów, że wskazaną jest konskrypcja takowych tylko o tyle, o ile zaprzęgi do nich są w posiadaniu właścicieli, a przy małej ilości zaprzęgów te wozy, które użyte być mogą do transportu ciężarów, wykazane być mają w pierwszej linii — a dopiero reszta zapzęgów pozostaje dla podwód osobowych.

* **Ogłoszenie.** Wykaz imienny tutejszo-popisowych, urodzonych w roku 1864, 1863, 1862 i 1861, przeto powołanych do tegorocznego poboru głównego, wyłożony będzie w miejskim urzędzie konskrypcyjnym od 1 do 8. lutego r. b. do wolnego przeglądu wszystkich interesowanych.

Dla roszczących sobie prawo do czasowego uwolnienia od poboru, względnie czynnej służby wojskowej, wyznacza się do 20. lutego r. b. termin nieprzekraczalny, do wniesienia przez protokół podawczy Magistratu reklamacyj, czyli podań niestemplowanych, zaopatrzonych w dowody potrzebne.

Reklamacje te wniesione po upływie terminu, pozostaną bez skutku.

W sprawie czasowych uwolnień od poboru orzekać będzie c. k. komisja asenterunkowa, za poprzedniem zbadaniem nieudolności zarobkowej ojców reklamantów, ewentualnie także i innych członków rodziny, przeto zbędnem jest dołączenie do reklamacyj świadectw lekarskich.

Kto chce wskazać jakie pominięcie lub niedokładne zapisanie albo też wnieść zarzut przeciw reklamacji popisowego lub przeciw prośbie o uwolnienie od służby czynnej, ma prawo wnieść takowe ustnie lub na piśmie do Magistratu z należytem uzasadnieniem, przed upływem miesiąca lutego.

Losowanie popisowych, w którem biorą udział tylko powołani w pierwszej klasie wieku, tj. urodzeni w roku 1864, odbędzie się wobec delegatów Rady miasta dnia 12. lutego r. b. o godzinie 9tej przed południem w sali radnej Magistratu, przyczem za popisowych nie jawiących się do losowania, wyciągnie los kto inny w myśl §. 23 3. instr. do ust. woj., który to los jest ważnym na cały czas, dopóki trwa obowiązek stawiania się do poboru, zatem także w wyższych klasach wieku.

Ostatnich dni lutego r. b. obowiązany będzie każdy popisowy dowiedzieć się w dotyczącym komisarjacie miejskim, ewentualnie w miejskim urzędzie konskrypcyjnym, kiedy wypada na niego kolej stawienia się do poboru

* **Lekarzy** podług wydanego przez dr. Rogowicza na rok 1884 *Rocznika Medycyny Krajowej* w samej Warszawie, oprócz wykładających w uniwersytecie 23, jest praktykujących 292. Na prowincji zaś w królestwie Polskiem 428, z której to liczby przypada 62 na gubernię warszawską, 50 na lubelską, 57 na piotrowską, 52 na kaliską, 34 na suwalską, 38 na siedlecką, 36 na kielecką, 27 na łomżyńską, 37 na płocką i 35 na radomską. Przyjąwszy ludność królestwa na 6 milionów, a Warszawy na 400 tysięcy, wypadnie na prowincji 1 lekarz na 14.000 mieszkańców, gdy w Warszawie tylko na 1.370 mieszkańców.

* **Od Redakcji.** Pp. Józefowi Przytu'skiemu i Karolowi Zajączkowskiemu w Brodach. We wiadomej sprawie poczyniono stosowne kroki u dotyczącej władzy, które, spodziewać się wypada, po skonstatowaniu faktu, cel osiągną.

* **Na pomnik dla ś. p. H. Schmitta** złożył Wydział powiatowy w Mościskach 5 złr.

* **Na zupę rumfordzką** złożono w handlu J. Drexlera i Synów od 7. do 19. stycznia b. r.: pani majorowa Kissel 8 zł., pp.: Felina 5 zł., J. K. 10 zł., A. K. 2 zł., K. S. 2 zł., R. C. 5 zł., Józef Stańkowski 5 zł., ks. kanonik Kajetanowicz 10 zł.

Rozdano od 6. stycznia do 19. stycznia 4530 porcyj zupy, 4520 porcyj chleba.

Za wszystkie datki składa komitet w imieniu obdzielanych biednych tysiąckrotne „Bóg zapłać“.

Z uszanowaniem Za komitet *J. Drexler.*

* **Jutro** we wtorek: św. Wincentego; — św. Hryhorja ep.

* **Wiadomości policyjne** z d. 20. stycznia b. r. Skradziono p. Kieliszkiewiczowi, tutejszemu zegarmistrzewi, dwa srebrne remontoiry, dwa ankry, i 3 inne zegarki, wszystkie podwójnie kryte.

Pan A. M. zgubił mały złoty zegarek remontoir oznaczony lit. A. L. i napisem „Mariazell — Wien“, wart. 120 zł.

Przyaresztowano Marcina Miskę ze skradzionemi lejcami, szlejami i inną uprzężą z konia, trzema sznurami i pięcioma kapslami z woru, a służącą Etel Ader za kradzież złotego zegarka na szkodę swego służbodawcy kupca Komera.

* *

— **Amator witryolu.** Pisma amerykańskie opowiadają następujący humbug: Pewien amator gorących napojów wchodzi do sklepu z trunkami, żąda kieliszka wódki, pije i klaszcze językiem z wyrazem wielkiego zadowolenia. Zaraz jednak po jego wyjściu kupiec spostrzega się, że uczynił fatalną pomyłkę, zamiast bowiem wódki, nalał mu witryolu. Drży z obawy skargi i odpowiedzialności sądowej... W parę dni później ten sam człowiek wchodzi do sklepu i znowu żąda wódki. Kupiec pamiętny swej pomyłki, aby go ułagodzić, nalewa mu najlepszego starego koniaku jaki posiadał w swym sklepie. Jegomość ów wypija, krzywi się w straszliwy sposób, rzuca pieniądze i wychodzi mówiąc z gniewem: „Zawsze toż samo: jak się drugi raz przychodzi do tego samego szynku, dają co mają najgorszego.“

— **Czy płeć piękna może władać bronią?** Pani U., obywatelka z łomżyńskiego, chcąc dostać się do stacji kolei petersburskiej, dążąc do Warszawy, musi przejeżdżać parę mil dość niebezpiecznemi pustkowiami.

W tym celu zaopatrzyła się w rewolwer, którym nieźle włada...

Zdarzyło się jednak, iż przedstawiciel władzy ujrzawszy broń, zapytał o pozwolenie, a gdy pani U. nie posiadała go, zalecił jej aby takowe we właściwej drodze uzyskała.

Młoda obywatelka stosując się do tej rady, wniosła podanie do właściwej władzy i uzyskała odpowiedź odmowną, na podstawie, iż kobietom i dzieciom władać bronią nie wolno...

Żywo dotknięta dzielna niewiasta, czyni u władz właściwych dalsze starania o uzyskanie pozwolenia.

— **Sposoby.** Zarząd wojskowy okręgu Uralskiego w wielu miejscach, szczególniej gdzie się odbywa połów ryb, zabronił wydawania pozwoleń na cząstkowy handel spirytualiami. Przedtem jeszcze mieszkańcy tamtejsi używali już jako napoju spirytusowego wody kolońskiej, która jak wiadomo składa się z czystego wyskoku i pachnideł, gdyż wódki w tamtych stronach były złego gatunku. — Obecnie upijanie się wodą kolońską, sprzedawaną we wszystkich handlach, wzrosło do zadziwiających rozmiarów. Według danych urzędowych, okrąg Uralski sprowadza wody kolońskiej za 25 tysięcy rubli, według zaś prywatnych, sam Gurjew zużywa jej za 20.000, a Uralsk za 15 090 rubli. Wodę kolońską piją bez żadnych dodatków, a kozaczki dolewają ją do herbaty, nawet okowity nie piją bez dodania wody kolońskiej, użyczającej „smak i powonienie“.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Bank rolniczy.

Lwów, d. 19. stycznia 1884.

Na niektórych targach zagranicznych spostrzegliśmy w ostatnich dniach nieco przychylniejsze usposobienie w handlu zbożowym, pomimo to popyt się nie zwiększył, stagnacja w handlu niemal zupełna. — Kupcy zachowują się wyczekująco a ceny są więcej nominalne.

Pszenica i żyto ogr[illegible] się na konsumcji lokalnej.

Jęczmień browarny po[illegible]wany.

[illegible]kta strączkowe utrzymują się w cenie.

[illegible] lnianka bez handlu.

[illegible] notuje niżej.

[illegible]jemy za 100 kilogr. loco Lwów:

Pszenica czerwona banatka zł.	9·25	10·—
„ biała „	9·—	9 75
„ żółta „	9·—	9.50
Żyto	7·25	7·60
Owies	6·—	6·50
Jęczmień	7·25	8·—
Hreczka	—·—	—·—
Rzepak	—·—	—·—
Lnianka	10·25	11·—
Koniczyna czerwona	45·—	65.—
„ biała	75.—	95.—
Groch do gotowania	7·—	11.—
Groch pastewny	5·—	6·75
Bobik	—·—	—·—
Chmiel tegoroczny	—·—	—·—

Spirytus na termina zł. 31·75 za 10·000 lit. prct.

Przyjmujemy zamówienia na koniczynę z gwarancją „bez kanianki“, lucernę, pszenicę jarą, owies, soczewicę, groch, nasiona pastewne produkowane w Kleczy górnej do siewu wiosennego, jak niemniej na kukurudzę „zębem końskim“ zwaną w oryginalnem nasieniu amerykańskiem „Virginia“ po cenach względnie do bieżących notowań umiarkowanych.

Równocześnie polecamy nasze usługi przy sprowadzaniu maszyn rolniczych na sezon wiosenny.

Wiedeń d. 21. stycznia. (Telegr. *Gaz. Nar.* Spędzono wołów razem 254[illegible] sztuk — pomiędzy temi 398 galicyjskich, 1674 węgierskich, 468 niemieckich — płacono za galicyjskie 56 do 63, paszowe — do —, węgierskie 57 do 65, niemieckie 57 do 66 złr.

Targ był ożywiony.

Krzy[illegible]wicz & Comp.

Telegramy Gaz. Nar. i ostatnie wiadomości.

Sudowski, siostrzeniec Sudejkina, zmarł w szpitalu, nie powróciwszy do przytomności i nie złożywszy żadnych wyjaśnień o czynie, którego był świadkiem.

* * *

Korespondent petersburgski *Timesa* donosi pismu temu, że w Petersburgu założono „młodą *Narodną Wolę*“, w której skład wchodzić mają wszyscy młodzi członkowie stronnictwa, niewtajemniczeni jeszcze we wszystkie tajniki spisku i nieprzypuszczeni do praktycznego wykonania rozkazów kierowników ruchu. Zwać się oni będą „uczniami“ i pozostawać będą w bliższem, niż inni członkowie, zetknięciu z resztą społeczeństwa. Głównem ich zadaniem będzie rozszerzanie teoryj nihilistycznych w jaknajszerszych kołach.

* * *

Rudki d. 20. stycznia. Tutejszy wydział powiatowy uchwalił, wnieść petycję do Wydziału krajowego, aby Bank krajowy nie obejmował interesów Banku włościańskiego i nie wyciągał przez to na straty opodatkowanego ogółu, który za Bank krajowy daje porękę. Ratować akcjonarjuszów jest obowiązkiem rządu, który przy Banku miał komisarza.

Wiedeń d. 21. stycznia. (Pryw.) Według dokładnych obliczeń będzie wniosek Wurmbranda większością siedmiu głosów odrzuconym. — Dr. Edward Gregr ponownie prosił o przyjęcie do klubu czeskiego.

Wiedeń d. 21. stycznia. (Pryw.) Posłuchanie Giersa u cesarza trwało 40 minut.

Wiedeń d. 21. stycznia. (Pryw.) Tisza przybędzie tu dzisiaj dla przedłożenia cesarzowi stanu sprawy kroackiej.

Wiedeń d. 20. stycznia. Minister moskiewski Giers miał u cesarza posłuchanie, które trwało 40 minut. Następnie Giers zabawił godzinę u Kalnokiego. Na cześć Giersa był obiad u dworu, na który ambasadora moskiewskiego i niemieckiego, tudzież wszystkich ministrów i nadwornych dostojników zaproszono.

Zagrzeb d. 21. stycznia. Na posiedzeniu sejmu podczas rozprawy nad adresem do korony nadszedł reskrypt królewski, odraczający sejm aż do dalszego rozporządzenia.

Wiedeń d. 21. stycznia. Giers przyjmował i odwidzał dzisiaj dyplomatów, a w południe składał wizyty arcyksiążętom.

Wiedeń d. 21. stycznia Walne zgromadzenie Towarzystwa kolei Franciszka Józefa zatwierdziło 1691 głosami przeciw 308 oddanie tej kolei państwu za roczną rentę 10½ w srebrze od akcji.

Zagrzeb d. 21. stycznia. Na konferencji stronnictwa narodowego uchwalono ścisłą organizację stronnictwa i wydawanie pisma codziennego. Posłowie przyrzekli zwalczać agitację starcewiczanów, starać się o rozpowszechnienie czasopisma i dążyć do wzmocnienia stronnictwa narodowego.

Madryt d. 21. stycznia. Dzienniki donoszą: Canovas będzie taksamo jak jego poprzednik wystrzegał się wszelkiego mieszania się wsprawy europejskie. *Imparcial* podaje wyciągi z dzieła Canovasa, dowodzące, że sprzeciwia się wszelkim awanturom zagranicznym.

Londyn d. 21. stycznia. Komisja centralnej Izby dla spraw rolniczych, której poruczono zbadanie kwestji zarazy bydła, konstatuje, że obecna ustawa, według której bydło zagraniczne ma być bite w portach, w których zostaje wylądowanem, nie daje dostatecznej rękojmi przeciw zawleczeniu zarazy.

Poleca przeto zakazać zupełnie wprowadzania bydła żywego, ale zarazem forytować więcej handel mięsa z obcych krajów. Sprawozdanie podpisali prócz posła Chaplina inni posłowie i lordowie.

Petersburg d. 21. stycznia. Carstwo oboje byli wczoraj na koncercie publicznym pod dyrekcją Rubinsteina w klubie szlacheckim. Witano ich z zapałem.

Paryż d. 21. stycznia. W departamencie Dieppe wybrany do Izby posłów monarchista, w Charente bonapartysta, na Korsyce republikanin.

Berlin d. 20. stycznia. Na wiadomość, podaną przez *Germanię*, jakoby cesarz austrjacki wysłał pismo do papieża, zapewniające go, że nie myśli o rewizycie w Kwirynale, oświadcza *Nordd. Allg. Ztg.*, na podstawie wiarygodnych doniesień z Wiednia, że wiadomość ta poprostu została zmyśloną.

Paryż d. 21. stycznia. Na mityngu rewizjonistów, w którym wzięło udział 1.000 uczestników, wygłaszano mowy napadające na konstytucję i apoteozujące rewolucję socjalną. Przyjęta rezolucja zawiera protest przeciw autorytetowej polityce rządu i wzywa republikańskich deputowanych zażądać natychmiast rewizji konstytucji przez konstytuantę. Na innym mityngu, liczącym 2.000 uczestników, postanowiono zorganizować subskrypcję na pomnik dla Delescluz'a i i rozstrzelanych komunistów. Mowcy wzywali do rewolucji socjalnej.

Temps donosi z Madrytu: Gabinet zajęty jest reorganizacją personalu. Serrano odjeżdża do Paryża, zkąd poda się do dymisji. *Imparcial* oświadcza, że polityka gabinetu będzie konserwatywną, ale tolerantną, tylko napaści na panującego i na zasadę monarchiczną będą surowo tłumione. Jak *Liberal* donosi, uniwersytety i publiczne nauczanie, ulegną znacznym zmianom.

TEATR HR. SKARBKA

pod dyrekcją Jana Dobrzańskiego.

W poniedziałek dnia 21. stycznia 1884.

Starzy kawalerowie

komedja w 5ciu aktach Wiktoryna Sardou; tłum G. Czernicki.

Początek o godzinie 7mej wieczorem.

Przyjechali d. 21. stycznia 1883.

Hotel ORŁA: M. hr. Łoś z Bortkowa, M. hr. Borkowski z Mielnicy, A. Rodicz z Tarnopola, O. Sala z Wysocka, E. Bielms z Remscheid.

Hotel ANGIELSKI: J. Frank z Nahaczowa, J. Sumowski z Wołynia, F. Jastrzębski z Ustrzyk, J. Karabanik z Woli Arłamowskiej, R. Schmied z Tarnopola, W. Zasulicz z Załucza, J. Walc z Husiatyna.

POCIĄGI KOLEJOWE.

podług zegaru lwowskiego.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o god. 11 min. 40 przed południem mięszany, o godz. 7 min. 51 wieczór pociąg lokalny mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz 10 min. — wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 3 minut 52 po poł dniu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godz. 10 m. 17 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 m. 31 rano i o godz. 3 min 48 po połud. pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowsk. o godz. 10 min. 30 wieczór pociąg pospieszny, o godz 3 min. 5 rano i o godzinie 4 min. 16 po południu pociąg mięszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min. 28 pociąg omnibusowy, wieczór o godz. 8 min. 32 pociąg mięszany, i o godz. 1 min. 53 po południu pociąg lokalny Szczerzec-Lwów.

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godz. 10 min. 50 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 5 min. 9 po południu pociąg mięszany, i o godz 6 min 35 rano pociąg lokalny mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 m. 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 15 po południu, i o godz. 11 min 10 w nocy pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz 9 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 38 po południu o godz. 10 min. 31 wieczór pociąg mięszany

DO PODWOŁOCZYSK: z dworca w Podzamczu o godz. 6 min. 10 rano pociąg pospieszny, o godz. 1 min. 4 po południu i o godz. 11 wieczór pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA, na Stryj: rano o godz 7 min. 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 7 m. 10 pociąg omnibusowy, i o godz. 11. m. 20 przed południem pociąg lokalny Lwów-Szczerzec.

Lwów. Z Izby handlowej, 21. stycznia 1884.

1. Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego

		płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Lud.	200 zł. m. k.	293 —	296 —
„ lwow.-czern.-jass.	200 zł. w. a.	170 —	73 —
Banku hypot. galic.	200 zł. w. a.	298 —	3 2 —
„ kred. galic.	200 zł. w. a.	252 —	257 —

2. Listy zastawne za 100 złr. bez kuponu bieżącego:

	płacą	żądają
Tow. kred. galic 5 prc. w. a.	98 40	99 40
„ „ „ 4 „ „	90 25	91 25
„ „ „ 5 „ okres.	98 40	99 40
„ „ „ 4 „ „	86 —	87 —
Banku hyp. galic. 6 „ „	101 40	102 40
„ „ „ 5 „ „	97 40	98 40
„ „ „ 5 „ „	100 40	101 40
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 pr.	— —	— —
„ „ „ „ „ 5 „	— —	— —

3. Listy dłużne za 100 złr.

	płacą	żądają
Ogól. rol. kred. zakład dla Galicyi i Bukowiny 6 prc. los. w 15 lat	— —	— —

4. Obligi za 100 złr.

	płacą	żądają
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	98 55	99 55
Kom. zakł. kred. włośc. 6 prc. w. a.	— —	— —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	101 50	102 50
Pożyczka „ „ 1883 4½% „	89 75	90 75

5. Losy.

	płacą	żądają
Miasta Krakowa	17 50	19 50
„ Stanisławowa	22 50	24 50

6. Monety.

	płacą	żądają
Dukat holenderski	5 62	5.72
Dukat cesarski	5.64	5.74
Napoleondor	9 56	9.66
Półimperjał rosyjski	9 87	9.97
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
„ „ papierowy	1.16½	1.18½
100 marek niemieckich	59 05	59.75
Srebro	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.

Wiedeń, dnia 21. Stycznia 1884. godzina 1. minut 40 po południu.

Alpiny	67.50	Węg. akcje kr.	300.25
Anglo-Austr.	116.50	Unionsbank	113.75
Kolej Kar. Lud.	294.50	Nordbahn	257.75
Kolej Połud.	142.80	Kolej Alföld.	170.25
Kolej pańs. Elżb.	318.—	Kolej lw.-czern	171 50
Węg. Nordostb.	153.—	Wied. Comunal	123.80
Węg. obl. p. zł.	97.75	Elbetal.	204.—
Węg. cis. losy r.	110.80	Losy tureckie	20.—
Zł. ren. węg. 4%	88.95	Bankverein.	107.—
Ros. rubel. pap.	1.17.½	Losy węgier.	113.—
Galic. indemn.	99.—	Marki niemiec.	—.—

Usposobienie: wzmocnione.

Wiedeń, dnia 21. stycznia godzina 11 min. 30 przed południem

Akcje kredyt.	301.70	Anglo-austrj.	115.75
Kolej Kar. Lud.	—.—	Kolej południ.	—.—
Unionsbank	112.25	Napoleondor	9.61
Rossyj. bankn.	1.17½	Usposobienie:	mdłe

Berlin, dnia 19. stycznia godzina 5 minut 35 po południu.

Rosyjsk. bankn.	197.60	Akcje kredyt.	526.50
Lombardy	242.50	Galicjskie	124 60
Poż. wschod.	56.30	Austr bank.	168.35

Wiedeń 19. stycznia.

	płacą złr. w. a.	żąda. złr. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bank. 5 prc.	79 65	79 80
„ „ w srebrze 5 „	80 15	80 80
„ 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	123 50	124 —
„ 1860 „ 500 „ „ „ 5 „	188 —	188 50
„ 1860 „ 100 „ „ „	147 —	— —
„ 1864 „ 100 „ „ „	169 25	169 75
Listy aust. dom po 120 zł. 5 pr.	148 25	148 75
Renta złota 11 prc.		—
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	98 75	99 25
Bukowińskie	99 —	100 —
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	121 35	121 50
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	140 25	140 50
Węgierska poż. po 100 złr.	113 8[illegible]	[illegible]3 50
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.		
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	115 80	116 20
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	229 —	229 50
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	304 75	305 —
Zakład kred. węgier. 200 złr.	302 75	303 25
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	830	840

	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.		
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	843	844
Unionsbank po 100 złr.	112 50	113
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	149 50	150 —
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	107 —	107 40
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	— —	— —
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	170 —	170 70
Elżbiety „ 200 „ „	228 —	228 5[illegible]
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	2567	2570
Franciszka Józefa po 200 z. w. a.	203 —	203 50
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	294 75	295 2[illegible]
Morawsko-Szląska (central. po 200 złr.	28 —	28 50
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	171 50	172
Austr. pół. zach. po 200 zł. sr.	186 75	187 25
„ „ l. B. „ 200 „	201 25	201 75
Rudolfa po 200 złr. srebr.	176 —	176 [illegible]
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	170 2[illegible]	170 5[illegible]
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	319 25	319 5[illegible]
Südbahn po 200 zł. sr.	143 80	144 20
Tramway wied. po 170 zł.	225 60	226 —
Węgiersko-galicyjski (Łupk. po 200 złr.	68 75	68 25
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	152 75	152 25
Węgier zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	166 25	166 75

	płacą złr. w. a.	żąda. złr. w. a.
Listy zastawne (za 100 złr.)		
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	119 75	120 25
„ spł. w 33 lat 5 pr. w. a.	95 25	95 [illegible]
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	90 40	91 10
„ „ „ 5 „ „	98 40	98 90
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	101 20	101 [illegible]
„ Zakł. kr. włoś. 6 „ „	73 —	75 —
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	101 6[illegible]	101 90
„ „ „ w. a. 5 „	99 8[illegible]	100 05
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 prc. srebr. w. a.	97 —	97 50
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	98 30	98 [illegible]
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	103 —	106 50
Elżbiety po 5 prc. sr.		
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.	— —	— —
„ „ 1870 5 „ „ „	— —	— —
„ „ 1872 5 „ „ „	— —	— —
Ferdynanda pół. 5 prc. m. k.	104 75	105 25
„ „ 5 „ w. a.	101 —	—
„ „ 5 „ srebr.	107 —	107 5
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	99 20	99 70
„ II. em. 5 prc.	— —	— —
„ III. em. 1871 300	— —	— —
„ IV. e. z 300 zł. 5 pr.	— —	— —
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	95 90	96 20
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	100 80	101 -
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1868 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	96 50	96 80

	płacą złr. w. a.	żąda. złr. w. a.
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	95 25	95 75
Rudolfa po 300 zł. w. a. 5 pr. srebr. w. a.	102 —	103 25
Rudolfa em. 1869 p[illegible] 5 prc. sr. w. a.	102 —	103 25
Rudolfa em. 1872 [illegible] 5 prc. sr. w. a.	101 —	103 25
Siedmiogrodzkiej [illegible] złr. 5 prct.	95 —	95 25
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kred. dla han[illegible]	170 —	170 50
Klary po 40 złr. [illegible]	38 25	— —
Insbruckie prem. [illegible]	19 50	20 50
Keglevich po 10 złr. m. k.	18 —	— —
Krakowska po 20 złr. m. k.	18 50	18 75
Lublańska prem. [illegible]	23 —	24
Budzińskie m. [illegible]	28 50	29 50
Palffy po 40 złr. m. k.	36 —	37 50
Rudolfa po 10 złr. m. k.	20 —	21 —
K. Salm po 40 zł. m. k.	— —	— —
Salnogrodzkie prem. poż.	22 —	23 —
St. Genois po 40 złr. m. k.	49 50	49 75
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	23	24 —
Waldstein po 20 złr. m. k.	27 75	28 2
Windischgrätz po 20 zł. m. k.	36 50	37 —
Dewizy 3-miesięczne.		
Berlin 100 mark	59 35	59 45
Frankfurt 100 mark.	59 35	59 45
Hamburg 100 mark	59 35	59 45
Londyn 100 fnt. szterl.	121 05	121 40
Paryż 100 franków	48 10	48 1[illegible]

Dr. Ludwik Łubiński
ADWOKAT KRAJOWY
W STANISŁAWOWIE
przeniósł swą kancelarję adwokacką do domu przy ul. **Kazimierzowskiej** (dawniej Brukowana) l. **40.**

Kawior astrachański świeży fasecska 1-funtowa zł. 1.80, 2-funtowa 3.40
Holenderskie śledzie doskonale marynowane w ostrym sosie, faseczka 30 sztuk 2.70
Wiedeński ser do piwa, pikant w staniolu opakowane skrzynka 50 sztuk 2.50
Fromage de Imperial, skrzynka 12 sztuk 1.85
Rum Jamaika, najlepszy, beczułka 5 litrowa 4.50
wysyła za pobraniem
Cavior- & Consumwaaren-Export-Haus,
we Wiedniu, Ottakringerhauptstrasse 9.
1225 1—6

APTEKA
Jul. N... Mahlika we Lwowie
poleca:
Preparata salicylowe do ust i zębów,
jako najlepsze do konserwowania tychże i usunięcia przykrego odoru z ust.
Cena: pasty salicylowej puszka 80 ct. proszku salicylowego pud. 40 ct. wody salicylowej flaszka 60 ct.
Eau de Botot na wzmocnienie dziąseł i przeciw bolom zębów.
Cena flaszki 1 złr.
Wodę anaterynową własnego wyrobu. Cena flaszki 40 ct.
Krople przeciw bolom zębów zepsutych, najlepsze flaszeczka 15 ct.
Oprócz tego utrzymuje na składzie wszelkiego rodzaju wyroby środki sanitarne, krajowe i zagraniczne, przyrządy i przybory chirurgiczne i opatrunkowe.
Zamówienia z prowincji załatwia się odwrotną pocztą.

Niema nagniotków
Niezawodny środek na wygubienie nagniotków, brodawek i innych podobnych narośli skórnych, bez bólu i bez żadnego niebezpieczeństwa.
Cena flakonu 50 ct.
w Aptece
K. Krzyżanowskiego
we Lwowie.

Chcącym pobierać lekcje
GRY NA FORTEPIANIE
udziela się takowe według najnowszej metody po najprzystępniejszych warunkach.
Bliższa wiadomość: **LWÓW**, ul. **PIEKARSKA l. 17**, Iszo piętro nr. drzwi 11.

Do Wielmożnych Pań
narodowości polskiej, ruskiej, czeskiej i niemieckiej.
Do poruczeń się mającej funkcji w trzech dobroczynnych zakładach w Galicji, poszukuje się kilka dystyngowanych Pań z płacą miesięczną po 60 zł. i koszta podróży.
Od starających się Wielmożnych Pań na powyższe posady wymaga się:
1. wiek od 20 do 35 lat,
2. wolny stan,
3. biegłość w piśmie, czytaniu i mowie w dwóch językach, mianowicie: w polskim i niemieckim, w ruskim i niemieckim, lub w czeskim i niemieckim,
4. moralna i materjalna rękojmia,
5. czerstwość zdrowia i uznany exterier.

Zgłoszenia pisemne, z podaniem powyższych dat, bliższych stosunków osobistych, miejsca zamieszkania i ostatniej poczty, wnieść należy do dni 14 na ręce: a) Wielmożnego Maksymiliana Hildenburga, c. k. notarjusza w Monasterzyskach, lub b) Wielmożnego Józefa Freunda, c. k. poczmistrza i burmistrza miasta w Nowemmieście, poczem otrzymają kompetentni pisemne bliższe szczegóły odnoszące się do tych posad. 1448 1—3

J. IHNATOWICZ

Fabryka we Lwowie, ulica Kopernika liczba 3, Filia przy ulicy Halickiej l. 25 i w Krakowie, Sukiennice 20.
poleca
Wodę lwowską odznaczającą się przyjemnym, długotrwałym zapachem, flakon zł. 1.50; pół flakonu 80 ct.
Wodę kolońską przednią, — flakon ct. 25, 50 i zł. 1, najprzedniejszą (potrójna) flak. ct. 40, 60 i zł. 1.50.
Perfumy na wzór angielskich i francuskich sporządzone, jaśminowa, fiołkowa, Chypr, heliotrop, hiacynt, konwalia, róża i t. p., od 35 ct. do 3 zł. flakon.
Wodę lewandową i lewandową ambrową do skrapiania sukien i odświeżania powietrza w pokojach, flakon 50, 70, 90 ct. i 1 złr.
Ocet toaletowy do nacierania ciała, do płukania ust, flakon 50 ct. i 1 złr.
Ocet salonowy do kadzenia 50 ct. 1387 1—?
Powyższe wyroby zostały wyszczególnione 5ma medalami zasługi.

W wielkim wyborze
nowości na karnawał 1884
poleca najtaniej
Magazyn Schayerów
we LWOWIE.

Nr. 295.

Ogłoszenie.

W poniedziałek dnia 18. lutego 1884, odbędzie się w **Kamionce Strumiłowej o godzinie 4tej po południu** w własnej sali, w myśl §. 41 statutu

Nadzwyczajne walne zgromadzenie

członków Towarzystwa Zaliczkowego, dla rolnictwa, handlu, przemysłu, i rękodzielnictwa w Kamionce Strumiłowej, Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką w Złoczowie.

Porządek dzienny:
1. Zmiana statutu co do §§. 16, 23, 24, 35, 60, 62, 77 i 78.
2. Utworzenie działu zastawniczego i przyjęcie regulaminu tegoż.
3. Wybór Dyrekcji Rady Zawiadowczej na dalszy okres 6-letni.

Wstęp na salę wolny tylko dla członków za okazaniem książeczek udziałowych.

Kamionka Strumiłowa dnia 18. stycznia 1884.

Rada zawiadowcza
Mieczysław Niewiadomski, w. r. prezes.
Zalel Meth, w. r. zastępca sekretarza.

Cotillon ordery, tury, bonbony pękające, maski, i kostiume najtaniej po najtańszych cenach fabrycznych w największym wyborze poleca **Edwarda Boschana** handel papieru we Wiedniu, Stefansplatz, Jasomirgottstrasse nr. 6. 1189 1—14



Clayton & Shuttleworth

we Lwowie, przy ul. Grodeckiej 22.

polecają na zbliżający się sezon **zasiewów wiosennych** swój obficie zaopatrzony skład w **pługi, brony, extyrpatory, walce, siewniki rzędowe, siewniki szerokorzutne**, znane z doskonałego wykończenia i znakomitej konstrukcji.

Ceny **Sacka** oryginalnych uniwersalnych stalowych **pługów i siewników** są znacznie zniżone!

Illustrowane cenniki gratis i franco. 1489 1—16

Ces. król.  uprzyw.
Kolej Lwowsko-Czerniowiecko-Jasska.

L. 1164|V.

Dostawa rozmaitych materjałów.

Dostawa rozmaitych materjałów krajowych będzie rozdaną za ofertami na rok 1884.

Oferty należycie ostemplowane, opieczętowane i zaopatrzone w napis „Oferta na dostawę rozmaitych materjałów należy wnieść najdalej do 31. stycznia b. r. godziny 11. przed południem do zarządu głównego w Wiedniu (I. Elisabethstrasse 9.) do komitetu zarządzającego w Bukareszcie (Strada scaunele 49) albo dyrekcji ruchu we Lwowie lub Jassach, równocześnie zaś, jednak oddzielnie, uiścić przy kasie jednego z wyż wymienionych miejsc wadium w wysokości 10prct. oferowanej dostawy.

Szczegółowe wykazy i bliższe warunki dostawcze mogą być przejrzane w biurach jednego z powyżwymienionych miejsc, lub też za uiszczeniem opłaty pocztowej przesłane.

Towarzystwo zastrzega sobie prawo przyjmowania ofert w całości lub częściowo. Oferowane ceny winne być obliczone z dostawą do jednej z stacji lub składowisk kolejowych, z doliczeniem wszelkich wydatków.

Oferty wniesione po upływie wyż wymienionego czasu lub nieodpowiadające wymogom niniejszego rozpisania dostawy nie będą uwzględnione.

We Lwowie w styczniu 1884.

Dyrekcja ruchu.

Tańce karnawałowe 1884

przez
F. Tymolskiego

Bratki, Kadryle 70 ct.
Hahulki, dumka i Kołomyjki 64 ct.
Wspomnienie Zagórza, Polka szybka 45 ct.
Kalina, Polka Mazurka 45 ct.
Stare baśnie, Mazury 64 ct.
Życie snem, Walce 1 zł.

Dla nabywających wszystkie te 6 kompozycje
razem tylko 3 złr.

Tita Tytus, Pierwsza myśl. Dwa Mazury 64 ct.

Panom aranżerom tańców polecamy:
Mestenhausera, **100 figur mazurowych** w cenie zł. 1.29.
Album für Cotillon-Tournen 65 ct.

Księgarnia Seyfartha i Czajkowskiego
we Lwowie główny Rynek.

Towarzystwo wzajemnego kredytu

we LWOWIE
przy ul. Halickiej l. 13. I. piętro 1347 1 ?
płaci od **wkładek oszczędności po 6% rocznie**
Biuro otwarte codzień oprócz ... świąt w godzinach po 9 do 2.

Porażenia, początkowe cierpienia s pinu pacierzowego, cierpienia nerwowe, choroby żołądka i spodnich części ciała, reumatyzm, zakażenie soków i przypadłości osłabienia, leczą się w wielu wypadkach skutecznie za pomocą naszej kuracji hydropatycznej w stosownem połączeniu z kuracją elektryczną i masażą w zimowej porze. Sprawozdanie z czynności i prospekty gratis wysyła radca dworu dr. Steinbacher, właściciel zakładu leczniczego w Brunnthal pod Mnichowem. 1248 1—1

Założona r. 1679.

Ces. król. austr. dostawca nadworny
Król. belgijski dostawca dworu.
Król. niderland. dostawca dworu.
WYNAND FOCKINK
AMSTERDAM.

FABRYKA przednich **holenderskich LIKIERÓW**
Skład fabryczny:
we WIEDNIU, I. Kohlmarkt 4.
Dla dogodności P. T. publiczności można tych prawdziwych likierów nabyć także w znanych handlach znaczniejszych.

INJECTION BROU Szpryccowanie hygieniczne niezawodnej skuteczności zapobiegające, jedyne, które leczy bez żadnych innych lekarstw. Znajduje się we wszystkich aptekach na kuli ziemskiej; w Paryżu u p. J. Ferré aptekarza, 102, ulica Richelieu, w Lwowie w aptekach pp. Krzyżanowskiego [obok Brygidek], Mikolascha i Z. Ruckera; J. Nahlika; w Krakowie u Trauczyńskiego i Redyka; w Czerniowcach u Golichowskiego.

Bank krajowy

król. Galicji i Lodomerji z W. ks. Krakowskiem

Niniejszem podaje się do wiadomości, że
Bank krajowy król. Galicji i Lodomerji z W. ks. Krakowskiem
w biurach własnych we Lwowie,
i w miejscowościach, gdzie istnieje zastępstwo Banku,

eskontuje weksle

z biegiem najwyżej 130 dni za opłatą 6% rocznie; należytość za pośrednictwo wynosi $^1/_8$% prowizji;

Przyjmuje gotówkę na

Asygnaty kasowe

od których opłacać będzie:

3%	za kwoty płatne w 8 dni po wypowiedzeniu.
3½%	„ „ „ 14 „ „ „
4%	„ „ „ 30 „ „ „

jakoteż w **rachunku bieżącym** wystawiając potwierdzenie w formie

Książeczek wkładkowych

od lokowanych w ten sposób kwot opłacać będzie Bank krajowy 4% rocznie z zastrzeżeniem wypłat, w książeczce uwidocznionych.

Bank krajowy udziela

Pożyczki komunalne

Bliższych wyjaśnień zasięgnąć można u dyrekcji Banku i Instytucyj, zastępujących Bank krajowy.

We Lwowie, dnia 1. stycznia 1884.

Żołądek, krew, głowa. **MENTHIN.** Zęby, skóra, usta.

Najlepszy środek przeciw wszelkim nudnościom, bolom żołądka, rozwolnieniu boli zębów itd.
Wyborny środek żołądkowy.
Kojący kurcze
Jako tynktura na zęby i woda do ust.
Jako środek toiletowy.
Jako napój orzeźwiający.
CENA FLASZKI 50 ct. Należy żądać wyraźnie Neusteina Menthin i dokładnie uważać na te, że każda flaszka opatrzona jest naszą marką ochronną.
Główny skład dla Austro-Węgier we Wiedniu w apt. „zum heil. Leopold“, Stadt, Ecke der Spiegel- u. Plankengasse.
... nabycia we LWOWIE w apt. p. Zygm. Ruckera.
SCHUTZMARKE — PLANKENGASSE 6 WIEN

WPROST z AMERYKI
wyborna Kawa
kosztuje we Lwowie
1 kilo 1 złr. 60 ct.
na prowincji
$4^3/_4$ kilo 8 zł. 20 ct. franco.
Proszę spróbować.
Adres:
„SIRIUSZ“ (Artur Kościcki),
Lwów ul. Zimorowicza l. 10.
1374 8 ?

Na karnawał!!
Nowo założona
SPECJALNA FABRYKA CZEKOLADY
i wyrobów cukrowych,
pod firmą:
H. TRETER,
we Lwowie, ul. Kopernika,
obok apteki p. Mikolascha,
poleca swój obficie zaopatrzony
ZAKŁAD
we wszystkie artykuły, w zakres ten wchodzące, — po cenach jak najniższych:

Pół kilo	Karmelków w 12 gat.	zł. —.75
„ „	Pomadek fason. wybrn.	„ 1,—
„ „	Cukrów miesz. z czekol.	„ 1.20
„ „	Marmoladek owoc. kand.	„ 1.20
„ „	Owoców kand. i Glacé	„ 1.80
„ „	Czekoladek napełn. różn.	„ 1.50
„ „	Petifurów a la Paris	„ 1.20

CACAO i Czekolada w proszku, — oraz CZEKOLADA w paczkach na sposób francuski wyrabiana ½ kl. od 80 ct. do 3 zł.
Najtańsze źródło do nabycia **gustownych bombonierek, i kartonaży zagranicznych.**
Zamówienia uskutecznia się odwrotną pocztą. 3185 1—?

Zatwardzeniu

zapobiega się i leczy przez użycie
Pigułek roślinnych CAUVAINA
Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 40 zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metody użycia w polskim języku. W Paryżu p. Behaut, rue St. Quentin, 24. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach, włożonych w pudełka kartonowe, ażeby na każdej pigułce znajdował się napis „CAUVAIN“. 1715 10—?
W Paryżu p. Dehaut, Hanb. rue St. Denis. Dostać można we **Lwowie** w aptece p. **Krzyżanowskiego** obok Brygidek, pp. **K. Mikolascha i Z. Ruckera;** i J. Nahlika; w **Krakowie** w aptekach: p. W. Redyka; w **Poznaniu** w apt. dr Mankiewicza w Fransosa. w **Brodach** M. Kullak apt.

Franciszek Długosz,
fabrykant płócien
w Korczynie,
poleca
płótna i stołową bieliznę,
własnego wyrobu, po stałych i najniższych cenach
a to: Płótno na koszule sztuka 84 mt. dług., 80 ctm. szer. po złr. 14.50, 18, 20 i 25 złr.; — na prześcieradła po 10, 12 i 18 złr.; — na ścierki, siennniki, worowinę po złr. 6, 7, 7.50, 10; obrusy, serwety, serwetki, ręczniki, dymki, chusteczki i t. p. tuż nami. Próbki na żądanie bezpłatnie.
Zamówienia załatwiam najrzetelniej i najspieszniej za nadesłaniem gotówki lub pobraniem. 1458 1—3

PRAWDZIWE
PIGUŁKI MORISONA
Pa ARTHAUD MOULIN
najlepsze ze środków czyszczących przeczyszczających krew we wszelkich stabościach złego przymiotu, skrofulicznych, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. 1704 2—?
Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin, aptekarza 30, ulica Louis le Grand, we Lwowie skład wyłączny w apt. p. Krzyżanowskiego obok Brygidek.

Starszego lekarza sztabow. dr. Müllera
wstrzykiwanie Miraculo
i pigułki, leczy bez żadnej szkody w **kilku dniach** każdy wyciek z cewki moczowej, **katar pęcherza moczowego**, nawet w zastarzałych przypadkach, gruntownie bez szkodliwych następstw. - Cena 1 złr. 60 ct., pocztą o 25 ct. więcej.

Osłabienie

bezsilność, choroby nerwowe wszelkiego rodzaju, drżenie rąk i nóg, niedokrewność (anemia), cierpienia mlecza pacierzowego, jak również choroby następowe — trwale pod gwarancją leczą sławne w całym świecie starszego lekarza sztabowego **dr. Müllera Miraculo przetwory.** Cena 3 złr. 10 ct., pocztą o 25 ct. więcej.
Jedynie dostać można w St. Georgs-Apotheke **Maxa Schneid**, Wien V. Wimmergasse, 33, dokąd wszelkie listowne zlecenia adresować należy Skład w **KRAKOWIE** w aptece p. E. **Stockmara**, we **Lwowie**, w aptece p. Piotra Mikolascha. 1123 9—12

Do Pp. właścicieli dóbr ziemskich.
Większa czeska firma handlowa życzy sobie nabyć w Galicji większą partję lasu w celu wybudowania tamże na dłuższe lata tartak parowy. Pożądaną jest połowa lasu sosnowego, dalej świrkowego, mogą między temi być jodły, olsze, buki i jesiony.
O ile możności blisko kolei i w przystępnem miejscu.
O łaskawe oferty uprasza: **Ferd. Wydra**, właściciel dóbr w Polańczyku, poczta Solina.

W Kołomyi

ces. kr. **koncesjonowane Biuro stręczeń** ma zawsze do pomieszczenia w kraju i zagranicą, fachowo wykształconych **oficjalistów**, począwszy od rządcy do pisarza tokowego, zdolnych **rzemieślników** dworskich dla ogólnych warstatów, doborowych **sług** obojga płci wiejskich i miejskich, od kamerdynera, klucznicy, do parobka lub dziewki; roboczych **ludzi gospodarczych** mazurów lub hucułów rocznych i czasowych.
Tudzież ma do sprzedania lub wydzierżawienia:
Folwarki, realności, grunta, lasy, młyny, i t. p.
Ponieważ zasadą powyższego biura są tylko rzetelne, rychłe wykonania zleceń, i honoraria bardzo skromne; — przeto Szan. pp. Interesanci raczą bez względu na wyczekiwane narzucania się nieuprawnionych chytrych faktorów — żydów — śmiało powierzyć swe interesa katolickiej instytucji i pewnie zawodu nie doznają. W czem jedyną ufność pokładam.
B. J. Osiecki.

Podpisane jedyne, istotnie tanie
źródło nabycia
kawy surowej
bezpośrednio importowanej z krajów uprawy,
wysyła w workach po $4^3/_4$ kilo wagi netto pocztą za pobraniem należytości następujące
czyste, mocne, aromatyczne, niesfałszowane gatunki, po cenach niżej podanych za kilo netto, z opłatą cła i franco, bez wydatków dla odbiorcy:

Perłowa Ceylon, najl. nieb.	zł.	1.98
Perłowa Costaricca zielona	„	1.76
Perłowa Manilla, jasna	„	1.65
Ceylon A, najlepsza niebieska	„	1.70
Ceylon B, dobra, zielona	„	1.58
Mocca, prawdz. arabska	„	1.84
Afrykańska Mocca, żółta	„	1.54
Menado, najlepsza złota Jawa	„	1.60
Cuba, najlepsza gruboziarn.	„	1.80
Java wyborna zielona	„	1.42
Domingo, wybrana	„	1.40
Santos, smaczna	„	1.34
Rio, lekka, gruboziar.	„	1.30
Bahia dobra i mocna	„	1.22
Jamaica, mocna	„	1.26

Pomarańcze lub cytryny messyńskie, najlepsze, żrałe, wybrane owoce świeżego zbioru, 25—45 sztuk, w pięknym 5-kilowym koszu, opakowane trawą morską dla ochrony przed mrozem. złr. **1.90** za kosz oclony i franco, bez wydatków.
Przy odbiorze 5 koszów naraz pod jednym adresem i nadesłaniu gotówki franco taniej na koszu po 14 ct. 1-50 9 -12
R. MAITI, ... Post.

No 48.

Konkurs.

Wydział komitetu restauracji starożytnego kościoła parafialnego w Nowemmieście, poszukuje kilkunastu kolektantów z dzienną płacą po 1 zł. do 2 zł. 50 ct. i koszta podróży.
Od ubiegających się o te posady wymaga się:
1. Narodowość polska, ruska, czeska lub niemiecka;
2. Wiek od 24 do 50 lat;
3. Biegłość w piśmie i czytaniu w dwóch językach, mianowicie: w języku polskim / ruskim / czeskim i niemieckim
4. Moralna i materjalna rękojmia.
5. Czerstwość zdrowia i dobry exterier.

Zgłoszenia pisemne z podaniem powyższych dat i bliższych stosunków osobistych, wnieść należy bezzwłocznie, a najdalej do końca stycznia 1884 do Wydziału komitetu w Nowemmieście, poczem najlepiej skwalifikowani i na tę posadę zaleceni kompetenci, zostaną do służby powołani.
Nowemiasto, d. 15. stycznia 1884.
Prewodniczący
Ks. Alfred Wolfram
proboszcz ob. łać.
Sekretarz
Józef Freund,
c. k. pocztmistrz i burmistrz miasta.

LECZENIE
Suchot, Zapalenia oskrzeli, Katarów, Słabości piersi, Skrofułów, etc.
Przez użycie **ZIAREK** *z Kreozotu* **SABOURDY**
Apteka MESTIVIER
3, ulica de Choiseul, 3
w Paryżu.
„Na 93 obserwacyj leczenia Kreozotem pokazało się, leczenie w suchotach w 1. stopniu, w połowie wypadków, leczenia suchot w 2. i trzeciej części słabości w 3. stopniu.“ (Gazette hebdomadaire de Médecine et de Chirurgie, 1877.)
we Lwowie w aptece P. Mikolascha.

Tylko jeszcze kilka ciągnień!
Promesy na losy St. Genois.
Ciągnienie 1. lutego 1884.
Główna wygrana 52.500 zł.
Promesa 2 zł. 75 ct. i stempel.
PROMESY
na 3% losy listów zastawnych
Ciągnienie 15. lutego 1884.
Główna wygrana 50.000 zł.
Promesa 1 zł. i stempel.
F. Weymann & Co.
Bank- und Wechslergeschäft
we WIEDNIU, I. Wollzeile 34. 10 7 1—3

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Naczelny i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej.“